Opłata pocztowa uiszczona gotówką. WYDANIE V.

Rok XX. Kraków, piątek 26 marca 1937 Nr. 85

NOWY DZIENNIK

Adres redakcji i administracji: Kraków, ul. Orzeszkowej 7. Telefon Nr. 102-79. Telefon redaktora naczelnego Nr. 136-89. Konto czekowe P.K.O. w Krakowie 400.630. Redaktor naczelny przyjmuje od godz. 12-ej do 2-ej w południe.

15 GROSZY

Wszelkie komunikaty należy nadsyłać wprost do administracji. Rękopisów redakcja nie zwraca. Za inseraty redakcja nie odpowiada. Ceny ogłoszeń i prenumeraty uwidocznione na ostatniej stronie.

Numer świąteczny w objętości 24 stron

ukaże się w godzinach popołudniowych i zawierać będzie obok części publicystycznej — bogaty dział literacko - naukowy.

B. min. Zawadzki chce stanąć przed Trybunałem Stanu

Warszawa, 25. 3. (Sin.) Były minister skarbu prof. Władysław Zawadzki przesłał klubowi sprawozdawców parlamentarnych odpis listu, który wystosował w dniu 25 bm. na ręce marszałka Sejmu, Cara. List ten brzmi: Do Pana Marszałka Sejmu R. P. w miejscu. Wielce Szanowny Panie Marszałku! Na posiedzeniu Sejmu w dniu 23 marca p. poseł Dębicki poddał krytyce moje postępowanie jako ministra skarbu w roku 1934/35 i powołując się na wyrwane ze sprawozdania N. I. K. P. ustępy, doszedł do wniosku, że powinien by zażądać pociągnięcia mnie do odpowiedzialności przed Trybunał Stanu, czego jednak nie uczynił. Zarzuty, na których poseł Dębicki oparł swoje wnioski, nie zostały przezeń dokładnie sformułowane, a przez wycofanie się z żądania pociągnięcia mnie do odpowiedzialności, uniemożliwił ich sprecyzowanie i rozpatrzenie. Sytuację, która w ten sposób powstała, uważam za niedopuszczalną nie tylko z mego osobistego punktu widzenia, ale ze względu na interes publiczny. Wobec tego pozwalam sobie zwrócić się do Pana Marszałka z prośbą o zakomunikowanie tego mojego pisma Wysokiej Izbie wraz z moim oświadczeniem, że nie tylko nie mam podstawy do uchylania się przed Trybunałem Stanu, ale **gorąco bym pragnął, ażeby taka rozprawa odbyć się mogła** i to w myśl artykułu 30 ust. 2. Konstytucji i artykułu 11 ust. 1 o Trybunale Stanu, która wymaga wniosku podpisanego co najmniej przez jedną czwartą ustawowej liczby Izb połączonych. Gdyby taki wniosek nie był zgłoszony do upływu terminu, przewidzianego artykułem 8 ust. o Trybunale Stanu, będę uważał, że stanowisko p. Dębickiego nie znalazło aprobaty Izb ustwodawczych i że wystąpienie jego muszę traktować jako **nieuzasadnione i złośliwe.**

Sądzę, że Pan Marszałek nie będzie miał nic przeciwko temu, aby list powyższy podać do wiadomości publicznej. Proszę przyjąć Panie Marszałku, wyrazy mego najgłębszego szacunku: (—) Władysław Zawadzki.

Pracownicy chrześcijańscy zagrożeni
wskutek antyżydowskiej akcji bojkotowej

Katowice, 25. 3. (P) W związku z zakupami świątecznymi rozpętały żywioły antysemickie niesłychaną akcję bojkotową w Katowicach, Chorzowie i innych miastach na Śląsku. Na ulicach miast rozlepiono wielkich rozmiarów plakaty pod hasłem „swój do swego". Przed wielu sklepami żydowskimi postawiono pikiety, które nie dopuszczają klienteli do sklepów.

Dziś ukazały się w Katowicach i okolicy w **wielkiej ilości ulotki, wydane przez górnośląski okręgowy komitet robotniczy PPS, potępiające antysemickie metody obozu wszechpolskiego.** Dziś również udała się do inspektora pracy w Katowicach **delegacja chrześcijańskich pracowników zatrudnionych w firmach żydowskich,** która przedstawiła inspektorowi pracy ciężkie **położenie ich pracodawców i prosiła o wzięcie ich w obronę przed chuliganami, gdyż ze zmniejszeniem się obrotów grozi pracownikom zatrudnionym w tych firmach utrata pracy.**

Katowice, 25. 3. (K) Agitacja bojkotowa na Śląsku dochodzi do zenitu. W kilku wypadkach, gdy chrześcijańscy subiekci składów żydowskich próbowali przeciwstawić się pikietom wyjaśniając im, że godzi to w pierwszym rzędzie w nich, policja poczęła uspakajać subiektów, wzywając ich, by powrócili do sklepów i siedzieli cicho. Dzisiejsze odezwy, wydane przez PPS zostały zajęte.

Księżna-lotniczka wpadła do morza?

Londyn. 25. 3. PAT. Po dłuższych poszukiwaniach, prowadzonych przy udziale samolotów wojskowych uznano, że nie ma obecnie żadnej nadziei na znalezienie przy życiu księżny Bedford, która wyleciała swym samolotem nad obszary, objęte powodzią. Panuje obawa, że księżna w czasie zamieci śnieżnej wpadła do morza.

Tragiczny zbieg okoliczności

Warszawa. 25. 3. (Sin.) Pociągiem katowickim, który uległ katastrofie, jechali *delegaci ludności żydowskiej z Częstochowy, aby interweniować w stolicy w związku z ciężkim położeniem ludności żydowskiej w Częstochowie.* Jeden z delegatów Pruszyński został ciężko ranny, doznając złamania trzech żeber, dr Wolberg ma złamane nogi i odniósł ogólne potłuczenia, Konarski i Bożykowski są lżej ranni.

Zgon barona cygańskiego

Warszawa, 25. 3. PAT. Dziś rano zmarł w szpitalu w Warszawie Mateusz Kwiek, baron cygański, wódz narodu cygańskiego.

Jak wiadomo, Mateusz Kwiek podczas sprzeczki rodzinnej przez nieostrożność postrzelił się tak niefortunnie, że w stanie ciężkim pogotowie lekarskie zabrało go do szpitala, gdzie dziś życie zakończył.

• • •

Warszawa, 25. 3. (Sin.) W związku ze zgonem króla cyganów Kwieka przed szpitalem zgromadził się duży tłum, złożony z kilkuset cyganów. Podobno w łonie ich już teraz odbywają się tarcia na temat powołania przyszłego króla. Walka toczyć się będzie głównie między Bazylim Kwiekiem a pewnym cyganem z Pruszkowa.

Jednolity front mniejszości polskiej w Czechosłowacji

Morawska Ostrawa, 25, 3. PAT. W związku z deklaracją Polskiej Socjalistycznej Partii Robotniczej w Czechosłowacji w sprawie postulatów ludności polskiej, odbyło się w ub. sobotę w Czeskim Cieszynie posiedzenie P. S. P. R., Stronnictwa Ludowego oraz Związku Śląskich Katolików, na którym uchwalono powołać do życia komitet porozumiewawczy. Zadaniem tego komitetu będzie prowadzenie akcji w kierunku uzyskania całej pełni praw narodowych dla ludności polskiej w Czechosłowacji.

Dookoła konfliktu między Watykanem a Rzeszą

Paryż, 25. 3. PAT. Konflikt między Watykanem a Trzecią Rzeszą poważnie interesuje prasę francuską, która obszernie zamieściła tekst encykliki papieskiej o hitleryzmie, a teraz poświęca dłuższe depesze z Rzymu omówieniu stanowiska stolicy apostolskiej. Nawet prasa lewicowa żywo interesuje się encykliką, przychylnie komentując stanowisko Watykanu.

Znów walka z cenami kartelowymi

KRAKÓW, 26 marca.

Wpadanie z jednej skrajności w drugą — oto typowy sposób myślenia i działania naszych polityków gospodarczych. Przebyliśmy z wielkim trudem i z ciężkimi ofiarami bolesny okres deflacji, wyrażający się w silnym spadku cen. Ideałem było podówczas dźwignięcie cen w górę. Zwyżka cen wydawała się wówczas jakimś zbawieniem dla całego gospodarstwa społecznego. I oto teraz zwyżka cen przyszła. Drożeją niemal wszystkie towary, zarówno skartelizowane, jak i podlegające działaniom wolnej konkurencji. Miejsce oczekiwanego zadowolenia zajęła głucha rozpacz. Wpadliśmy ze strachu przed zniżkującymi cenami w jeszcze większy strach przed cenami wznoszącymi się w górę. I w jednym i w drugim wypadku wyciągamy z tych skrajności wnioski złe, nie prowadzące do celu.

W okresie deflacyjnym spadały tylko towary nieskartelizowane, tj. zarówno uzależnione od cen światowych, a więc towary importowane, jak i towary wyrabiane w kraju, ale nie objęte żadnymi porozumieniami cennikowymi. Wytworzyła się rozpiętość między cenami t. zw. wolnymi, a cenami związanymi. Praktycznie rozpiętość ta prowadziła do silniejszego spadku produkcji towarów skartelizowanych, aniżeli wynosił spadek produkcji towarów wolno konkurencyjnych, przy czym jednak rezultaty finansowe produkcji skartelizowanej były korzystniejsze, niż produkcji nieskartelizowanej. W ten sposób przemysł skartelizowany korzystał z uprzywilejowanego stanowiska w rozdziale dochodu społecznego i przewłaszczał na swoją rzecz, właśnie dzięki sztucznie utrzymywanym cenom, większą część dochodu społecznego, aniżeli przypadała temu przemysłowi z racji jego udziału w ogólnej działalności gospodarczej kraju.

Stanowisko nasze wobec tego zagadnienia było proste. Domagaliśmy się rozwiązania, jeżeli już nie wszystkich karteli, to przynajmniej najgłówniejszych, obejmujących produkcję surowców, decydujących dla rozwoju przemysłu w Polsce. Było to zresztą stanowisko nie tylko nasze. Wyrażała je ogromna większość prasy i opinii publicznej. Rząd jednak poszedł inną drogą. W drodze kilkakrotnych akcyj obniżki cen kartelowych zredukował je o kilkanaście procent, nie doprowadzając jednak do zwarcia się nożyc cen kartelowych i wolnych i nie zmieniając tym samym niczego w istocie problemu kartelowego. Zoperowano lekko szkodliwą narośl kartelową, ale nie usunięto jej a zatem nie usunięto głównego ogniska choroby. Szkodliwa narośl kwitnie nadal na naszym organiźmie gospodarczym.

Teraz problem kartelowy znów wystąpił na powierzchnię zainteresowań. Role jednak się zmieniły. Kartele nie są już, jak dawniej w pozycji obronnej, lecz przeszły do ataku. Zwyżka cen, która jako refleks ogólnej tendencji zwyżkowej w świecie przejawia się i w Polsce, zaczyna dźwigać w górę ceny towarów wolno - konkurencyjnych i zbliżać je do poziomu cen kartelowych. Nie ulega wątpliwości, że przy dalej trwającej tendencji zwyżkowej i przy stabilizacji obecnego poziomu cen kartelowych, ogólny poziom cen zrównałby się i nastąpiłaby likwidacja szkodliwej dysproporcji. Gdy jednak do wyścigu zwyżkowego zgłaszają się także kartele — rozpiętość ta nigdy nie będzie usunięta. To też rząd nie chce się zgodzić na podwyżkę cen kartelowych, broniąc się argumentem szkodliwości drożyzny dla całokształtu interesów gospodarczych, a Lewiatan, reprezentujący interesy karteli atakuje pozycję cen, wysuwając, jak zwykle hasła rentowności, zatrudnienia, obronności i td. Imieniem Lewiatana zgłosił jego naczelny dyrektor poseł Andrzej Wierzbicki interpelację do ministra przemysłu i handlu, w której wskazuje na „niebezpieczeństwa" zakazu podwyższenia cen kartelowych i domaga się od ministra zastosowania konkretnych środków „dla umożliwienia przemysłom kluczowym — węglowemu, żelaznemu i naftowemu — przeprowadzenia koniecznego usprawnienia ich aparatu technicznego i powiększenia ich zdolności wytwórczej przez nowe inwestycje". Wyrażająca interesy rządu „Gazeta Polska" ruszyła w odpowiedzi na to z gwałtownym atakiem przeciw Lewiatanowi, drukując „apel prostego człowieka", który okrzyczał kartele jako wroga państwa Nr. 1. Na apel ten ogłosił p. Wierzbicki we wczorajszej „Gazecie Polskiej" odpowiedź, w której niewinnie sugeruje, że jeżeli rząd uważa kartele za takie złe, to może je wszak rozwiązać. („Jedno pociągnięcie pióra, i nie ma kartelu ani w nafcie, ani w węglu, ani w żelazie"). Jak p. Wierzbicki z energią bronił utrzymania karteli w okresie spadających cen i zmniejszonego popytu na towary, tak teraz w okresie wzmożenia zapotrzebowania zarówno w kraju jak i na świecie — nie miałby nic przeciwko rozwiązaniu karteli.

Uważamy, że właśnie teraz, w okresie zwyżkujących cen i zwiększonego popytu nadeszła pora na gładkie zlikwidowanie problemu kartelowego w Polsce. Zwyżkujące ceny pozwolą na wznowienie pracy także słabszym technicznie i finansowo przedsiębiorstwom. Odpadnie więc moment socjalny tak często wysuwany na czoło przez nasze kartele. Zwyżkujące ceny w świecie i silniejszy popyt na światowych rynkach towarowych ułatwiają sytuację polskiego eksportu przemysłowego. Być może, że w niektórych wypadkach eksport ten jest jeszcze deficytowy. Ale nie ulega wątpliwości, że rentowność eksportu poprawia się, a w związku z tym odpada konieczność utrzymywania karteli i śrubowania cen na rynku wewnętrznym dla pokrywania strat na wywozie. Także i w tym wypadku straci na znaczeniu argument „konieczności popierania eksportu" przez kartele, argument o „ratowaniu bilansu handlowego, płatniczego i waluty".

Jednak mimo zwyżkowej tendencji cen jesteśmy zdania, że wolna konkurencja, jaka się wyłoni po rozwiązaniu karteli potrafi skuteczniej przeciwdziałać drożyźnie, aniżeli zakaz rządu. Także i tu nie podzielamy zapatrywania, jakoby środki polityki administracyjnej potrafiły w jakikolwiek sposób trwale wpłynąć na ukształtowanie się cen w kraju. Ceny są zależne tylko od koniunktury i tylko od gry sił ekonomicznych. Polityka administracyjna może tę grę wypaczyć i skrzywić, może ją czasowo, ale nie na długo, powstrzymać ale nie zdoła jej unicestwić.

Zwyżkujące ceny, mają, podobnie jak i zniżkujące, swoje strony dodatnie i ujemne. Jeżeli proces zwyżki cen w Polsce będzie się odbywał szybciej, aniżeli w innych krajach — grozić nam będzie niebezpieczeństwo izolacji od rynku światowego. Spadnie nasz eksport a wzrośnie import, który ze względów dewizowych wypadnie nam znowu ograniczać. Kurczenie się importu doprowadzi jednak do głodu surowcowego i do trudności w produkcji, a zatem i do wzrostu bezrobocia. Szybka i zbyt duża zwyżka cen zmniejszy realne płace pracowników i doprowadzi do wybuchu konfliktów socjalnych groźnych zarówno dla Skarbu państwa ze względu na równowagę budżetową, jak i dla gospodarki prywatnej ze względu na równowagę w układzie kosztów produkcji i cen. Ale zwyżka cen, idąca w parze z ogólnoświatową tendencją zwyżkową jest zjawiskiem niewątpliwie dodatnim. Dodatnim pod tym warunkiem, że podobnie jak nie będzie istniała rozpiętość między cenami wewnętrznymi a cenami światowymi, tak nie będzie również istniała rozpiętość między cenami w poszczególnych działach naszego gospodarstwa społecznego. I to jest, naszym zdaniem, rzecz najistotniejsza w całej polityce cen. Nie kurczowe trzymanie się zakazu podwyżki cen kartelowych, ale pilne baczenie na to, aby ceny w Polsce nie wybiegły poza ramy cen światowych i aby między cenami w kraju nie było zbytnich rozpiętości. Dlatego sądzimy, że rozwiązanie karteli może się walnie przyczynić do uzdrowienia rynku wewnętrznego Polski i do naturalnego ukształtowania się cen w kraju.

Wolna gra sił ekonomicznych, na tle niskich kosztów produkcji i wysokiej stopy procentowej w Polsce umożliwi napewno powstanie korzystnego stosunku cen towarów polskich do cen światowych. **J. D.**

Rząd wypowiada wojnę zwyżce cen

Warszawa. 25. 3. PAT. W związku z ogólną poprawą koniunktury daje się zauważyć od pewnego czasu tendencja zwyżki cen szeregu artykułów. Zjawisko to w obecnym stadium naszego rozwoju gospodarczego może spowodować niepożądane skutki dla ogólnego życia ekonomicznego kraju. Dlatego też *rząd wkroczył na drogę przeciwdziałania zwyżce cen i zdecydowanej walki z wszelkimi objawami spekulacji.* Akcja rządu w tej dziedzinie polega na nadzorowaniu ruchu cen oraz zapobieganiu i niedopuszczaniu do nieuzasadnionych zwyżek. W tym celu m. in. powołana została przy ministrze przem. i handlu komisja cen artykułów przemysłowych.

Ostatnio Ministerstwo Przemysłu i Handlu wystosowało pismo do karteli i zrzeszeń branżowych oraz organizacyj samorządu gospodarczego, podkreślające konieczność przeciwdziałania zwyżce cen artykułów przemysłowych. *W wypadku stwierdzenia nieusprawiedliwionej zwyżki cen wyciągane będą jak najdalej idące konsekwencje. W stosunku do zwyżki cen artykułów kartelowych, już przeprowadzonych, Ministerstwo Przemysłu i Handlu zastrzega sobie stwierdzenie, czy zostały one ustabilizowane na poziomie gospodarczo usprawiedliwionym.*

Warszawa. 25. 3. (Sin.) Rząd zdecydowany jest wszelkimi środkami bronić kraju przed inwazją drożyzny. Jeżeli chodzi o artykuły pierwszej potrzeby, to w całej pełni wyzyskane będą uprawnienia władz administracyjnych w sprawie nadzoru nad cenami. Przestrzegane będą przede wszystkim przepisy o posiadaniu cenników na wszystkie artykuły powszechnego użytku. Wyzyskany będzie obowiązek ujawnienia zapasów wobec władz, które będą mogły objąć tym obowiązkiem zakłady fabryczne, hurtowne i detaliczne.

Wskaźnik cen idzie w górę

Warszawa. 25. 3. PAT. Według danych Głównego Urzędu Statystycznego, ogólny wskaźnik cen hurtowych w lutym br. wyniósł 59,9 wobec 58,4 w styczniu, 56,9 w grudniu r. ub., oraz 52,2 w lutym r. ub. (podstawa 1928 — 100). Jak widać z tych liczb, wskaźnik ogólny cen hurtowych wykazał w lutym dalszą i to szybką zwyżkę. Zwyżka ta trwa już od sierpnia r. ub. i odbywa się w coraz szybszym tempie.

Pod znakiem nowego naprężenia międzynarodowego

na tle udziału obcych oddziałów w wojnie hiszpańskiej

Paryż wobec enuncjacji Grandi'ego

Paryż, 25. 3. Pat. Agencja Havasa donosi: Z licznych rozmów dyplomatycznych, jakie odbył wczoraj minister spraw zagr. Yvon Delbos zasługują w szczególności na uwagę rozmowy z ambasadorem Anglii i ambasadorem Niemiec. Rozmowy te dotyczyły sytuacji, jaka powstała z powodu sformułowanej na wczorajszym posiedzeniu komitetu nieinterwencji odmowy ambasadora Grandiego w sprawie odwołania ochotników, znajdujących się w Hiszpanii. — Min. Delbos zwrócił uwagę obu ambasadorów na powagę sytuacji.

Rząd francuski wobec licznych faktów naruszenia układu o nieinterwencji wykazał wielką pojednawczość i cierpliwość. Nie mogą być one jednakże nieograniczone, tym bardziej, że wydarzenia w Hiszpanii mogą w przyszłości zakwestionować wolność morskich dróg komunikacyjnych pomiędzy Francją i Afryką Północną, zarówno jak i imperialnych dróg angielskich. Ścisła współpraca, jaką Francja utrzymuje z Anglią od początku konfliktu hiszpańskiego, jest najlepszym środkiem zapobiegawczym przeciwko dalszemu zaostrzeniu się sytuacji. Dlatego w Paryżu uważają, iż oba rządy powinny zająć wspólne stanowisko współpracując, jeżeli to jest możliwe, z wszystkimi innymi rządami, reprezentowanymi w komitecie londyńskim. Wszelkie odpowiednie zarządzenia, mające na celu zapewnienie skuteczności kontroli, powinny być rozpatrzone, przede wszystkim w dziedzinie morskiej, aby zapobiec lądowaniu dalszych kontyngentów cudzoziemskich w Hiszpanii.

Minister spraw zagr. Delbos prosił hr. Welczeka, by go odwiedził, ponieważ pragnął podkreślić wobec ambasadora Niemiec, jak wielkie znaczenie rząd francuski przywiązuje do mowy amb. Grandiego. Bliskie stosunki, istniejące obecnie pomiędzy Berlinem a Rzymem, upoważniłyby przedstawicieli Rzeszy do interwencji w sensie umiarkowania wobec ich kolegi włoskiego. Należy przypomnieć, iż wycofanie ochotników było zalecane przez Niemcy zarówno jak i przez Włochy. Z drugiej strony w kołach francuskich podkreślają, iż Rzesza zachowała ściśle układ, zabraniający wysyłania ochotników do Hiszpanii od chwili wejścia jego w życie w dniu 20 lutego. Havas dowiaduje się, że minister spraw zagranicznych w rozmowie z ambasadorem omawiał trudności, jakie byłyby związane z wycofaniem ochotników, znajdujących się w obozie rządowym. Prawdą jest, iż organizacje, które werbowały ich, mogły zapewnić ich wyjazd. Należałoby więc przypuścić, iż będą mogły one zająć się również ich repatriacją. W kołach francuskich uważają, iż nie są to trudności, nie dające się przezwyciężyć. Wycofanie wszystkich ochotników będzie możliwe, jeżeli nastąpi jednocześnie i po obu stronach.

Ambasador Welczek, jak zaznacza Havas, ma złożyć sprawozdanie z odbytej rozmowy swemu rządowi.

Zdaniem kół miarodajnych francuskich, w chwili obecnej sprawy hiszpańskie winny być omawiane w Londynie, gdzie Włochy i Rzesza są reprezentowane, a nie w Genewie, gdzie są nieobecne.

Londyn — zachował spokój

Londyn, 25. 3. PAT. Oficjalne koła brytyjskie omawiają oświadczenia ambasadora Grandiego na posiedzeniu podkomitetu nieinterwencji. Koła te przyjęły oświadczenie ambasadora włoskiego, według Reutera, zupełnie spokojnie i są skłonne do przypuszczenia, iż decyzja włoska nienawiązywania obecnie dyskusji w sprawie ewakuacji ochotników z Hiszpanii może ulec zmianie.

Odroczenie wejścia w życie planu kontroli

Londyn, 25 3. PAT. Ostatnie trudności w sprawie obsadzenia stanowisk administracyjnych, przewidzianych w planie kontroli, spowodowały pewne opóźnienie w wprowadzeniu w życie tego planu, który miał obowiązywać od dn. 29 b. m. Koła zbliżone do komitetu nieinterwencji, nie tracą jednak nadziei, że całokształt planu wejdzie ostatecznie w życie w ciągu dwóch tygodni. Fakt, iż komitet nie zbierze się podczas świąt wielkanocnych, wskazuje, że prace nad planem zostały już zakończone. Agencja Reutera dowiaduje się, że stanowisko Włoch w sprawie wycofania ochotników z Hiszpanii nie będzie miało żadnego wpływu na to, co już zostało dokonane w organizacji planu kontroli. Stanowisko Włoch dotyczyły jedynie sprawy wycofania ochotników, która, pomimo znacznych trudności, będzie w dalszym ciągu omawiana przez komitet w okresie poświątecznym. Sprawa odesłania do Ligi Narodów zagadnienia zakazu wysyłki ochotników, jak się zdaje, upada, gdyż według powszechnej opinii, zagadnienie to leży całkowicie w kompetencji komitetu.

„Bomba" sowiecka

Londyn, 25. 3. (L) Po zakończeniu 19-go posiedzenia komitetu nieinterwencji został ogłoszony komunikat z obrad, w którym czytamy: Komitet aprobował nominację następujących administratorów i zastępców administratorów planu kontroli:

1) Plan kontroli morskiej: kapitan Defaria (Portugalia) w Dunes, kontradmirał Salza (Estonia) w Cherbourgu, kpt. Meyer (Norwegia) w Breście, kpt. Meija (Łotwa) w Verdon, kpt. Akkerman (Holandia) w Lizbonie, pkt. Thiele (Dania) na Maderze, kpt. Saffiedin (Turcja) w Gibraltarze, kpt. Tijanicz (Jugosławia) w Oranie, kontradmirał von Schoultz (Finlandia) w Sete, kpt. Doyln (Wolne Państwo Irlandii) w Marsylii. Jeden z oficerów ma być mianowany przez rząd szwedzki i zostanie skierowany do Palermo.

2) Plan kontroli lądowej: kpt. Gyllenram (Szwecja) administrator dolnych Pirenejów, płk. Wytre (Norwegia) górne Pireneje, płk. Martola (Finlandia) zastępca administratora w górnej Garonnie, Reinhardt (Łotwa) zastępca w Ariege, płk. Cele (Holandia) administrator Pirenejów wschodnich; kpt. Saffiedin (Turcja), administrator morskiej kontroli w Gibraltarze, będzie jednocześnie administratorem *granicy lądowej w Hiszpanii.*

Komitet postanowił, iż data wejścia w życie planu kontroli będzie wyznaczona przez urząd międzynarodowy nieinterwencji w jak najkrótszym okresie czasu.

Delegat sowiecki wystąpił wówczas z oświadczeniem, które zostało już podane. (zob. str. 14) Lord Plymouth oświadczył, że sprawa poruszona przez delegata sowieckiego jest kłopotliwa, ponieważ nie figurowała na porządku dziennym obrad i ponieważ nie został uprzedzony o zamiarze wystąpienia delegata sowieckiego.



Delegat włoski powiedział, że *agresywna deklaracja przedstawiciela Sowietów otrzyma ze strony rządu Włoch faszystowskich odpowiedź, na jaką zasługuje.*

Delegat niemiecki oświadczył, iż kilka ustępów przemówienia przedstawiciela Sowietów, które mógł usłyszeć, *stanowią według niego dowód niebywałej hipokryzji.*

Delegat Francji uważał, iż sprawa poruszona przez Sowiety powinna być przesłana do podkomitetu.

Delegat portugalski przypomniał ustaloną procedurę obrad, przewidującą, iż wszelkie oskarżenie powinno być uczynione na piśmie i musi być poparte faktami. Już raz delegat sowiecki wysunął bezpodstawne oskarżenie. Byłoby niebezpiecznym dla pracy komitetu i pokoju światowego powtarzanie podobnej procedury.

Delegat sowiecki był zdania, że komitet może zająć się każdą sprawą, pozostającą w związku z naruszeniem układu o nieinterwencji, w razie gdy istnieją powody, pozwalające przypuszczać, iż podobne wykroczenia rzeczywiście wydarzyły się. Jeżeli wykroczenia te są ustalone, dalsze dowody nie są potrzebne.

Delegat niemiecki oświadczył, iż sprawa, poruszona przez delegata sowieckiego powinna być przedyskutowana na posiedzeniu podkomitetu. Chciałby on jednak, by deklaracja delegata sowieckiego nie została użyta w celach propagandy. Wyraził on życzenie, by komitet nie zamienił się w organ propagandy, oraz obawę, że deklaracja delegata sowieckiego może ukazać się za kilka godzin w prasie światowej jako narzędzie propagandy sowieckiej.

Niemcy — oświadczył delegat niemiecki — uważają, iż jedynie Komintern jest odpowiedzialny za obecny konflikt w Hiszpanii.

Delegat niemiecki zastrzegł wreszcie stanowisko swego rządu co do zarzutów, uczynionych rządowi włoskiemu przez delegata sowieckiego.

Lord Plymouth, przewodniczący komitetu oświadczył, iż zdaniem jego sprawa, poruszona przez delegata sowieckiego powinna być przesłana podkomitetowi, który sam zdecyduje, w jaki sposób sprawa ta będzie rozpatrywana. — Nawiązując do przemówienia delegata sowieckiego, lord Plymouth przypomniał, iż wielokrotnie postanowiono, iż wszelkie dyskusje w *komitecie i podkomitetach będą uważane jako* ściśle poufne.

1300 jeńców włoskich

Paryż, 25. 3. PAT. Havas donosi z Walencji: Liczba jeńców włoskich, wziętych na froncie Guadalajara sięga obecnie okoo 1300. 290 jeńców, w tej liczbie 4 oficerów, przywieziono do Walencji.

Z DNIA

CIELEC... BRUNATNY

KRAKÓW, 26 marca.

Bywają paradoksy w publicystyce i agitacji antysemickiej, które w najwyższe zdumienie wprawić mogą człowieka przywykłego do rozumowania kategoriami logiki i rozsądku. Oto Watykan wydaje encyklikę przeciwko głównym doktrynom narodowego socjalizmu, w której druzgocąco rozprawia się z całą „ideologią“ rasizmu i neo-pogaństwa. Roma locuta. Ale „słynny“ prelegent i „rzeczoznawca“ ks. Trzeciak wygłasza po różnych miastach i miasteczkach Polski odczyty, w których a n i n a j o t ę nie odbiega od tego wszystkiego, co dzień w dzień głosi potępiona przez papieża nauka Streicherów i Rosenbergów. Mało tego: ks. Trzeciak, — jak wynika ze streszczenia jego odczytu zamieszczonego w „Kurierze Bydgoskim“ — zalecając jak najostrzejsze metody walki z Żydami, powołuje się przy tym na autorytet — papieża, który rzekomo środki te „aprobuje“. Jak nazwać tego rodzaju... demagogię?

Katolicyzm w Niemczech jest nielitościwie prześladowany — traktowany jest na równi z żydostwem, Gestapo więzi w swych kazamatach duchownych katolickich obok rabinów, urządza rewizje w siedzibie ks. kardynała Faulhabera, plugawy duch Streichera oskarża braci zakonnych o zbrodnie seksualne i — przestępstwa dewizowe, a równocześnie bogobojny publicysta z ul. św. Krzyża w Krakowie, który dopiero przed paru dniami wychwalał encyklikę papieską, teraz zakasał rękawy i wysmarował artykuł utrzymany najzupełniej w stylu redaktora „Stürmera“, potępionego niedwuznacznie w encyklice — nawiasem mówiąc dziwnie zakonspirowanej przez K.A.P. i większość prasy obozu katolickiego w Polsce (zwrócił na to uwagę wczorajszy „Robotnik“).

Pisaliśmy już nieraz, jak dziwnie krótkowzroczne i rażąco niekonsekwentne jest stanowisko pewnych sfer antysemickich w Polsce, podkreślających stale swą wierność dla zasad religii chrześcijańskiej i uprawiających równocześnie brutalną propagandę nienawiści przeciwko Żydom i żydostwu. Sfery te nie dostrzegają, że kampania przeciw żydostwu m u s i w konsekwencji doprowadzić do tępienia chrystianizmu i do kultu neo-pogaństwa, — tak jak doprowadziła już w Niemczech, — że więc naganka antysemicka jest z punktu widzenia interesów katolicyzmu równie szkodliwa i zgubna, co propaganda bezbożnictwa. Sądzimy, że szerzej tego uzasadniać nie ma potrzeby. Przecież nic co innego, jak tylko zrozumienie tej elementarnej prawdy, że brutalna i nieprzebierająca w środkach agitacja antyżydowska, godzi zarazem pośrednio w same fundamenty chrystianizmu, skłoniła jednego z najwyższych dostojników kościoła katolickiego w Niemczech do namiętnego wystąpienia, w chwili tryumfu swastyki w Niemczech, — w obronie judaizmu. Że i w Polsce zaczynają najwyższe czynniki kościelne zdawać sobie sprawę z grożącego niebezpieczeństwa, o tym świadczyłyby pewne ustępy głośnego listu pasterskiego ks. kardynała Hlonda, a zwłaszcza ciekawa i piękna publikacja ks. arcybiskupa Teodorowicza, owiana szlachetnym duchem Faulhaberowskim, której niedawno dopiero sam „Głos Narodu“ poświęcił entuzjastyczną recenzję, pióra wybitnego biblisty ks. prof. Archutowskiego...

Co nie przeszkadza wcale czołowemu publicyście tegoż samego organu klerykalnego bryzgnąć błotem w stronę społeczeństwa żydowskiego, któremu wypomina grzechy jeszcze z czasów... biblijnych. Złoty cielec! — tyle tylko zapamiętał publicysta „Głosu Narodu“ z Pięcioksięgu Mojżeszowego, i tym „argumentem“ operuje z zapałem godnym lepszej sprawy i z całym nakładem — złej woli.

Zjadliwy i nienawistny ton artykułu „Głosu Narodu“ zwalnia nas właściwie od merytorycznej odpowiedzi na „zarzuty“ skonstruowane w artykule. Jeśli jednak zabieramy głos dla polemiki, czynimy to jedynie w tym celu, by zdemaskować i przygwoździć powiedzmy oględnie: niewybredne chwyty, jakimi posługuje się żydożercza publicystyka, powtóre zaś, by — pociągnięci za język — wypowiedzieć parę słów na tematy „drażliwe“, których nie poruszylibyśmy, gdyby nas do tego nie zmusił właśnie artykuł „Głosu Narodu“. Omawia on dwie sprawy: sprawę handlu dewocjonaliami i bojkotu antyhitlerowskiego. W jednej i drugiej zarzuca Żydom geszefciarstwo, brak poczucia przyzwoitości, kult pieniądza, interesu i zysku, słowem — „Kult Złotego Cielca“.

Zobaczmy, jak to z tym jest na prawdę. Nieuczciwy chwyt publicysty „Głosu Narodu“ w pierwszej sprawie polega na tym, że omawiając tzw. „lex Downar“ — czyli ustawę sejmową, zabraniającą Żydom uprawiania handlu artykułami chrześcijańskiego kultu religijnego, publicysta chadecki stawia całe zagadnienie wyłącznie na platformie emocjonalnej, irracjonalnej („szacunek dla świętych tajemnic wiary“), zatajając fakt, że sprawa ta ma poza tym jeszcze bardzo a bardzo przyziemny aspekt czysto g o s p o d a r c z y, z którym nie kryli się bynajmniej zacni unioskodawcy. Chodziło przecież o wydarcie jeszcze jednego źródła zarobku z rąk żydowskich. W dyskusji sejmowej wyliczano szczegółowo, ile milionów płynie z tego źródła „do kieszeni żydowskich“. Kalkulowano i rachowano... Jako dowód, jak dalece przesłanki czysto gospodarcze odegrały rolę w sprawie na pozór par excellence religijnej, niech posłuży fakt, że „lex Downar“ nie przewiduje żadnych ograniczeń dla Żydów w handlu dewocjonaliami, jeśli chodzi o — e k s p o r t artykułów kultu religijnego. Fakt więc, że w o l n o Żydom nadal uprawiać handel dewocjonaliami na eksport, że wolno go było tyle lat uprawiać Żydom w o g ó l e, świadczy chyba niezbicie, że „modne“ momenty natury gospodarczej raczej wchodziły w grę, nie zaś momenty głębsze, natury emocjonalnej. A o tych właśnie i tylko o tych momentach pisze publicysta „Głosu Narodu“. Czy to nie jest demagogia?

Druga sprawa „drażliwa“: gospodarczy bojkot antyhitlerowski. Publicysta „Głosu Narodu“ zarzuca Żydom, że „dla interesu“ zaniechali akcji bojkotu towarów niemieckich. „Gdzie jest dziś ten bojkot?“ — zapytuje z emfazą publicysta „Głosu Narodu“. Skorzystamy otóż z nadarzającej się okazji, by parę słów powiedzieć o tej sprawie, o której się zazwyczaj nie mówi — z tzw. przyczyn łatwo zrozumiałych. Gdzie jest bojkot? Niech publicysta „Głosu Narodu“ zatelefonuje do pałacu Krzysztoforów, a dowie się, że po zawarciu paktu o nieagresji z Niemcami, zwłaszcza zaś po podpisaniu umowy handlowej polsko - niemieckiej, rozwiązane zostały przez władze administracyjne wszystkie komitety antyhitlerowskie, że tu i ówdzie aresztowano nawet przywódców ruchu bojkotowego, że zabroniona jest wszelka propaganda bojkotu towarów czy filmów niemieckich i że nawet ostrzejsza krytyka wewnętrznych stosunków w Trzeciej Rzeszy napotyka na dość znaczne trudności... Mimo to stosunek nasz do reżimu narodowo-socjalistycznego nie uległ oczywiście żadnej zmianie koniunkturalnej, fakt zaś, że tu i ówdzie jakaś parszywa owca wyłamuje się spod solidarnego frontu żydowskiego i — jak ów żydowski kolporter makulatury hitlerowskiej w Poznaniu — obejmuje przedstawicielstwo firm niemieckich nie ma żadnego znaczenia. Obarczanie ogółu żydostwa winą za m o r a l i n s a n i t y paru jednostek jest wprawdzie metodą stale stosowaną przez antysemitów, — ale to nie świadczy bynajmniej na k o r z y ś ć tej metody.

Publicysta „Głosu Narodu“ upodobał sobie biblijną historię o Złotym Cielcu i wyobraża sobie, że nas nią doszczętnie pognębił. W chwili gdy papież i najwyżsi dygnitarze Kościoła z najgłębszą pogardą potępiają doktrynę nienawiści, zamiast pogrążyć się w medytacji nad dziwnym b r a t e r s t w e m c i e r p i e n i a katolików i Żydów w Niemczech, sam zachłysnął się atmosferą nienawiści tak sprzecznej z jego wyznaniem wiary, i bryzgnął błotem, które nas nie dosięgnie. N a m zarzuca kult złotego cielca, a sam składa głęboki pokłon cielcowi... brunatnemu. D. L.

Dalsze ulgi przy wykupnie patentów

W celu usprawnienia pracy władz skarbowych oraz szybszego załatwiania podań płatników, Min. Skarbu okólnikiem z dnia 15 marca 1937 r. L. D. 34149/4/37 upoważniło Izby Skarbowe do przyznawania ulg przy nabywaniu świadectw przemysłowych na rok 1937 oraz do załatwiania nierozstrzygniętych jeszcze podań o ulgi w świadectwach za lata ubiegłe, według zasad następujących:

1) Izby skarbowe upoważnione są do darowania płatnikom skutków wniesienia podań o ulgi po terminach, wyznaczonych w cz. II ust 2 okólnika Min. Skarbu z dnia 27 11 1936 r. L. D. V 44684/4/36;

2) w gospodarczo uzasadnionych lub zasługujących na szczególne uwzględnienie wypadkach Izby skarbowe upoważnione są do przyznawania na podstawie indywidualnych podań ulg w świadectwach przemysłowych na rok 1937, nie objętych powołanym wyżej okólnikiem, tudzież ulg w świadectwach za lata ubiegłe. Ulgi z tego tytułu mogą być udzielane w tych przypadkach, kiedy nabycie właściwego świadectwa podważałoby rentowność przedsiębiorstwa bądź też zagrażało dalszej jego egzystencji;

3) w razie przyznania ulgi Izby skarbowe upoważnione są również do uchylenia swych poprzednich decyzyj oraz do umarzania kar pieniężnych z art. 178 ordynacji podatkowej („Dz. Ust. R. P.“ Nr 14/1936 poz. 134);

4) w związku z powyższym Min. Skarbu nie będzie rozpatrywać indywidualnych podań o ulgi w świadectwach przemysłowych, a Izby oraz Urzędy skarbowe mają przy sposobności informować płatników, że kierowanie przez nich podań tej treści do Min. Skarbu jest bezcelowe i tylko opóźnia tok ich załatwienia.

Robotnicy budowlani żądają podwyżki

Warszawa, 25. 3. (Sin.) W przemyśle budowlanym toczą się obecnie pertraktacje z robotnikami, którzy wysunęli żądanie podwyżki płac o 30 proc. Robotnicy grożą strajkiem ponieważ przedsiębiorcy sprzeciwiają się tej podwyżce.

Pod Madrytem i Gaudalajara

Madryt, 25. 3. PAT. Rada obrony Madrytu wydała komunikat, donoszący, że na froncie Guadalajara rządowe eskadry lotnicze ostrzeliwały pozycje powstańców koło miejscowości Cogoller i Hontanares.

Wzdłuż drogi do Aragon i w okolicach Renales wojska rządowe mają do zanotowania szereg poważnych osiągnięć taktycznych mimo silnego oporu ze strony powstańców.

Komunikat głosi dalej, że ostrzeliwanie Madrytu i Guadalajara przez samoloty wyrządziło poważne szkody ludności cywilnej.

* * *

Avila, 25. 3. PAT. Korespondent Havasa donosi, iż na froncie madryckim w ciągu dnia wczorajszego panowało pewne ożywienie. Na odcinku Robleda wojska rządowe przystąpiły do ataku, ale zostały odparte. Podobny los spotkał je w dzielnicy uniwersyteckiej, gdzie powstańcy pozostali na swych pozycjach, które umacniają. Artyleria powstańcza rozproszyła skupienie nieprzyjaciela nad rzeką Jarama.

—<>—

„Zaspy“ błota w Warszawie

Warszawa, 25. 3. PAT. Dzisiejszej nocy w Warszawie i okolicy spadł obfity śnieg. Przy kilku stopniach ciepła tający śnieg utworzył na ulicach miasta 20-to centymetrową warstwę błota. Komunikacja w mieście była z tego powodu dość utrudniona. Zwłaszcza ruch tramwajowy napotykał na przeszkody na zacinających się zwrotnicach.

W godzinach rannych wyruszyły na miasto liczne drużyny sprzątaczy zakładu oczyszczania miasta, by usunąć utworzone w wielu miejscach „zaspy“.

Koło godziny 9-tej śnieg przestał padać.

* * *

Katowice, 25. 3. PAT. W ciągu ubiegłej nocy spadł na całym Śląsku i w Zagłębiu Dąbrowskim obfity śnieg, który spowodował przeszkody w komunikacji kolejowej. Wskutek zatarasowania torów przez śnieżycę pociągi nadchodzą z opóźnieniem.

HAIFA ZDOBYTA!

PIERWSZE WRAŻENIE TURYSTY PRZYJEŻDŻAJĄCEGO PO RAZ DRUGI DO PALESTYNY. — RZECZ O NIEZWYKŁEJ DONIOSŁOŚCI HISTORYCZNEJ DOKONANA ZOSTAŁA W OKRESIE CIĘŻKICH ZMAGAŃ Z ARABAMI. — JAK DZIŚ NAPRAWDĘ WYGLĄDA ŻYCIE W WIELKIM MIEŚCIE PALESTYŃSKIM? — STRZELANINA W JEROZOLIMIE A W BAT-GALIM... DANCING. — RZECZYWISTOŚĆ BEZ PRZEJASKRAWIEŃ I BEZ PRZESADNEGO OPTYMIZMU.

(Od naszego specjalnego wysłannika na Bliski Wschód) **HAIFA, w marcu.**

I.

Dziś w południe spożyliśmy nasz ostatni lunch na „Polonii" przy otwartych oknach głównego salonu. Piękne słońce Morza Śródziemnego odrazu zrana pozłociło pokłady i maszty statku, na których do niedawna widniały jeszcze ślady topniejącego śniegu. Doprawdy trudno uwierzyć, że w ciągu trzech zaledwie dni udało nam się z pełnej zimy, na jaką natknęliśmy się w Rumunii, wskoczyć w miłe czerwcowe lato.

A propos Rumunii!

Że przybywamy dziś do Hajfy, z opóźnieniem kilku godzin przypisać należy wyłącznie opieszałości niektórych niższych funkcjonariuszy kolei rumuńskich, którzy z bliżej dla nas niezrozumiałych powodów tak pokierowali bezpośrednim wagonem wiozącym turystów z Warszawy do Konstancy, że przybyliśmy na „Polonię" w 10 godzin po ustalonym terminie wyjazdu statku, narażając w ten sposób linię na bardzo poważne straty. Wolimy jednak w tej chwili nie myśleć o przygodzie w Rumunii, zdaleka bowiem ukazują się już pierwsze kontury zbliżającego się lądu palestyńskiego.

Nad wjazdem do zatoki hajfskiej czuwa osobiście nowy kapitan „Polonii" komandor Stankiewicz, któremu udało się zredukować opóźnienie do kilku zaledwie godzin. Ogólne podniecenie, które ogarnia zwykle zwiedzających Palestynę po raz pierwszy udziela się również nam kilku dziennikarzom żydowskim, jadącym do Palestyny już nie po raz pierwszy, oraz dyrektorowi Centralnego Wydziału Palestyńskiego p. Rafałowi Szafarowi, który wkrótce chyba obchodzić będzie jubileusz swej dziesiątej po kolei pielgrzymki do Palestyny. Zbliża się do nas dotychczasowy kapitan „Polonii" p. Knötgen, który już wkrótce objąć ma stanowisko kapitana jednego z wielkich polskich statków na linii południowo - amerykańskiej. Kapitan Knötgen jest człowiekiem z zamiłowaniem oddającym się swemu zawodowi, a częste rejsy do Palestyny wykorzystał by gruntownie zapoznać się z problemami odbudowy Żydowskiej Siedziby Narodowej.

Rozmowa toczy się na temat bezpieczeństwa w Palestynie.

— Proszę panów — tłumaczy nam p. Knötgen, który bywał ostatnio kilkakrotnie w Palestynie — to co się obecnie dzieje nie jest już terrorem, jest to poprostu zwyczajny bandytyzm, który możnaby całkiem łatwo wytępić, gdyby władze dołożyły najmniejszych chociażby starań. Zupełnie niezrozumiałym jest dla mnie jaki interes mają w tym Anglicy, by utrzymać w Palestynie ten stan niepewności...

Również nam dziennikarzom żydowskim trudno odpowiedzieć na to pytanie, pomimo ustawicznych na ten temat dociekań prasy żydowskiej.

Wjeżdżamy do portu.

Równo dwa lata temu wyjeżdżałem stąd włoskim statkiem.

Pierwsze wrażenie:

— Hajfa rozbudowała się i stare miasto arabskie jakby utonęło w morzu bielejących nowowzniesionych budowli na stokach góry Karmelu. Hadar Hakarmel wspiął się znacznie wyżej, na samym grzbiecie (Har Hakarmel!) powstały dzielnice, zupełnie dla mnie nowe, gdyż dwa lata temu nieliczne, porozrzucane zresztą budynki świadczyły jedynie o tym, że ekspansja żydowskiej Hajfy pójdzie m. in. również w kierunku szczytów Karmelu. Trudno było jednak przewidzieć, by w okresie „smutnych wypadków" pęd rozwoju Haify przybrał aż takie rozmiary.

W porcie zakotwiczonych jest kilka większych statków, które przybyły w ostatnich dniach z ładunkiem towaru i z transportami emigrantów. Zajeżdża łódką komisja kontrolna i wraz z nimi zjawia się na pokładzie również przedstawiciel Agencji Żydowskiej.

— Wczoraj było w Jerozolimie niespokojnie! — słyszymy pierwszą wieść z lądu palestyńskiego i robi nam się jakoś ciężko na sercu. Widząc naszą nagle spoważniałą postawę, przedstawiciel Agencji Żydowskiej w komisji kontrolnej uśmiecha się:

— Nie ma powodu do specjalnych obaw, my już do tego przyzwyczajeni!...

„Polonia" nie przybija do samego mola, gdyż miejsce tam zajęły rumuńska „Dacia" oraz jakiś francuski statek, które przybyły przed nami. Na łódkach żydowskich dojeżdżamy do portu.

W głównym magazynie czekamy na odprawę celną naszych bagaży. Przyznać trzeba, że wszystko idzie tu raźniej i szybciej aniżeli chociażby dwa lata temu. A może przypisać to należy licznie reprezentowanym w porcie hajfskim robotnikom i funkcjonariuszom żydowskim, których się spotyka tu już na każdym kroku i którzy zwijają się bardzo zręcznie?!

Stoi obok mnie starsza Żydówka z Międzyrzecza, która podróż do dzieci w Palestynie odbyła w drugiej klasie, i załamuje ręce:

— Boże, co za pech, zaledwie przyjechałam, a tu już mówią, że w Jerozolimie strzelają...

Stojący obok nas żydowski robotnik portowy uspokaja ją:

— Nic się pani nie stanie, zajedzie pani w spokoju do dzieci, my tu nie boimy się nikogo, w tej chwili jesteśmy gotowi na ataki Arabów odpowiedzieć w taki sposób, by więcej już nie zechcieli prowokować nas...

W tej samej chwili zaiskrzyły płomienne spojrzenia owego młodzieńca w moim kierunku. Przyznam się, że wstyd mi było, jakże i ja mogłem się niepokoić wieścią o jakimś tam strachu w starym mieście jerozolimskim.

Przy wyjeździe z portu następuje dwukrotna rewizja osobista. U bramy wyjazdowej policjant wdziera się do taksówki i przeszukuje całe moje ubranie, podczas gdy żona zostaje wezwana do budki obok, by w podobny sposób przebyć kontrolę, czy przypadkiem nie próbuje przemycać broni do Palestyny. Gorliwość doprawdy godna uznania, godzi się jednak zapytać, czy to samo stosuje się również wobec Arabów przybywających z Transjordanii?...

Kto jak kto, ale dziennikarz żydowski przybywający w tych czasach do Palestyny, nie powinien być niczym zaskoczony. Ileż to artykułów każdy z nas wypisał już na temat tego co się dzieje w Erec? A czy sam tylekroć jaknajdokładniej nie badałem wiadomości telegraficznych z Jerozolimy czy Tel-Awiwu przed zamieszczeniem ich w dzienniku? Wyobrażałem sobie na podstawie codziennie czytanej obfitej lektury gazetowej, że jiszuw dzielnie obronił się przed atakami Arabów, to jednak, co zauważyłem odrazu pierwszego wieczora w Hajfie przeszło wszelkie moje oczekiwania.

Do ostatniej chwili nie wiedziałem jaki jest właściwie dziś stosunek między Żydami a Arabami w codziennym życiu? Czy unikają się nawzajem? Czy o zmroku odważą się spotkać oko w oko na jednej i tej samej uliczce? A Hajfa jest przecież miastem o mieszanej ludności... Wkrótce jednak obserwacje moje w Hajfie dały wyczerpującą odpowiedź na te pytania.

Już noc zapanowała nad zatoką hajfską, gdy wjeżdżaliśmy do miasta.

Taksówka mija uliczki arabskie. Ruch handlowy trwa tu do późnej nocy. Widzę wiele Żydówek na „szuku" (rynku) arabskim, kupują tu warzywa do obiadu na dzień następny, z jakiejś tam bożnicy wychodzi grupa Żydów, która widocznie dopiero co ukończyła modlitwę wieczorną, tam znowu chaluca w sukni roboczej wraca samotnie z pracy i spaceruje sobie takim spokojnym krokiem, że stanowczo wykluczać należy wszelką obawę o jej los.

Przypomina mi się w tej chwili owa Żydówka z Międzyrzecza, która narzekała na prześladującego ją pecha.

Na Hadar Hakarmel, pięknie wybudowanej dzielnicy nowej Hajfy, ruch niebywały.

Był dziś w Palestynie pierwszy gorący dzień. Sprzedawcy „micu" (soku pomarańczowego) po ustalonej cenie pół piastra za szklankę, co w przeliczeniu na złote wynosi około 13 groszy, mieli dziś swój pierwszy dobry dzień w obecnym sezonie. Lokale są przepełnione i z pobliskiej kawiarni dochodzą odgłosy granego tam walca wiedeńskiego.

— „Dawar"-tosefet erew (Wieczorne wydanie Dawaru!) — woła przelatujący obok nas młody kolporter gazet.

Ludzie kupują ostatnie wydanie pisma robotniczego, donoszącego szczegółowo o krwa-

wym zajściu w stolicy kraju. W tej samej chwili zajeżdża autobus z wielkim napisem hebrajskim:

„JEDŹCIE NA WESOŁY WIECZÓR TANECZNY W KASYNIE W BAT-GALIM“.

Postanawiamy usłuchać wezwania i odrzucając precz wszelkie gazety, zjeżdżamy wdół do pięknie nad brzegiem morza położonego kasyna, gdzie oficer pancernika angielskiego siedzi przy jednym stole z imigrantem z Niemiec, a piękna, niedawno do Hajfy przybyła warszawianka, kołysze się w takt tanga w ramionach młodzieńca żydowskiego z Buchary, który po pracy przebrał się na „eleganta“ i spędza wesoło wieczór, by następnego ranka znowu ruszyć do pracy przy „binjan“ (budowie) co mimo ciężkich czasów wciąż jeszcze jest popłatnym zawodem w Palestynie.

Dopiero następnego dnia, gdy piękne słońce palestyńskie zbudziło mnie wczesnym rankiem i wywabiło do spaceru ulicami miasta, zorientowałem się, że ja właściwie Hajfy... nie poznaję. Główna ulica Herzla została w ciągu dwuch lat, które minęły od mojego ostatniego pobytu w Palestynie, wydłużona w dwójnasób, wiele domów zostało przebudowanych i otrzymały wyższe piętra, nowe domy towarowe i nowe kawiarnie powstały w tym czasie. Achuzat Herbert Samuel oraz Har (grzbiet Karmelu!) są obecnie już gęsto zaludnione, nowowzniesione schody łączą Hadar z Harem, a tam gdzie przed dwoma laty tylko z trudem udało nam się wspinać w górę po przez głazy, dziś prowadzi asfaltowana szosa. Prześliczne pałacyki z własnymi garażami oraz luksusowe hotele i pensjonaty zdobią obecnie szczyt Karmelu.

Jestem poprostu oszołomiony tym co widzę, siadam do autobusu jednej z pięćdziesięciu kilku linii utrzymujących komunikację w Hajfie i na przedmieściach i wyruszam do N'wej Szaanan, nowej dzielnicy powstałej na „czerwonym Karmelu“. I tu nowe rozgałęzienia ulic, sklepy żywnościowe, mniejsze i większe bloki mieszkalne, własne szkoły, restauracje i posterunek policji. Wiele domów w budowie a świetna szosa prowadzi do najdalszych zakątków tej okolicy.

Miałyżby to być owoce ostatnich dwuch lat, a przede wszystkim ostatniego roku pełnego niepokojów, o których golus poinformowany był ze wszystkimi szczegółami? Nie — to jeszcze nie wszystko. Po wielu spacerach po mieście, po rozmowach z Żydami a nawet z niektórymi Arabami, którzy objektywnie oceniają zdobycze żydowskie w Palestynie (i tacy Arabowie są jeszcze dziś!) doszedłem do przekonania, że w czasie, gdy świat mówił tylko o rozruchach, o napadach i sabotażach w kraju mandatowym dokonana została rzecz o niezwykłej doniosłości historycznej:

— Haifa zdobyta została dla jiszuwu żydowskiego w Palestynie!

Pocóż ukrywać? Możemy to już dziś powiedzieć całkiem otwarcie: Hajfa, jeden z największych portów w Morzu Śródziemnym oraz jedna z największych baz operacyjnych brytyjskiej floty wojennej na bliskim Wschodzie, posiada już dziś większość żydowską.

Ilu jest dzisiaj Żydów w Hajfie?

Nie wiadomo dokładnie. Jedni mówią: pięćdziesiąt tysięcy, inni sądzą, że jest cokolwiek mniej albo o kilka tysięcy więcej, faktem jednak jest, że Żydów jest już dziś nawet liczbowo więcej aniżeli Arabów w Hajfie, nie mówiąc już o olbrzymiej przewadze Żydów w życiu gospodarczym miasta.

Było to dla mnie bardzo miłe stwierdzenie na wstępie mojej podróży po Palestynie i bliskim Wschodzie, i to każdego z nas napawać może otuchą w czasach, które dla Palestyny są nader poważne. Pomówimy o tym zresztą jeszcze w następnych moich listach z drogi, w których będę się starał przedstawiać sytuację w Palestynie w okresie po ciężkich zmaganiach tak jaką ona jest w rzeczywistości unikając przesadnego optymizmu i przejaskrawiania faktów. Na razie niechaj jednak wystarczy stwierdzenie, że pierwsze zetknięcie z Palestyną budzi w przybyszu żydowskim niezłomną wiarę, że żydowskie dzieło odbudowy opiera się na silnych podstawach i dalszego rozwoju jiszuwu nie zdołają powstrzymać żadne czasowe ograniczenia, pomimo że wyrządzają nam chwilowo olbrzymie szkody.

SZ. GOTTLIEB.

Lux-torpeda zderzyła się z pociągiem towarowym

3 zabitych, 6 ciężko rannych i 26 lekko rannych

Częstochowa. 25. 3. (Tel. wł.) O godz. 730 rano luks torpeda, biegnąca z Katowic do Warszawy, na stacji Rudniki za Częstochową, wskutek źle na stawionej zwrotnicy wjechała całym pędem na tor boczny, na którym stał pociąg towarowy.

Wskutek zderzenia poniósł śmierć na miejscu motorowy Grochowski, a czterech podróżnych uległo ciężkim poranieniom, kilkunastu jest lżej rannych, wśród nich jeden pracownik kolejowy.

Należy przypuszczać, że motorowy, nie bacząc na zamknięty sygnał „stój“ nie czekał na podanie mu przepisowego sygnału przez zwrotniczego i wjechał w obręb stacji.

Wagon motorowy uderzył w końcowy wagon cysternę. O sile uderzenia świadczy fakt, że stojący obok w pobliżu toru chłopiec został uderzony złamanym zderzakiem, który złamał mu nogę.

Pośrednią przyczyną wypadku była szalejąca tu od godz. 11 w nocy śnieżyca, uniemożliwiająca normalne działanie zwrotnicy, wskutek czego — zwrotniczy po wejściu pociągu towarowego na tor boczny nie mógł przełożyć zwrotnicy w kierunku prostym i zajęty był oczyszczaniem jej ze śniegu. Są to wstępne przypuszczenia. Z Częstochowy wyjechał na miejsce wypadku pociąg ratowniczy z lekarzami dr Franke, Geislerem i Szamiwskim. Osobno samochodem wyjechał lekarz Ubezpieczalni Społ. Pozatem na miejsce wypadku wyjechali naczelnicy poszczególnych wywiadów kolejowych.

W katastrofie poza motorowym zginął jego pomocnik a ponadto konduktor pociągu towarowego. Sześć osób zostało ciężko rannych, 26 natomiast odniosło lżejsze obrażenia. Rannych przewieziono do szpitali. Na miejscu komisja sądowa i kolejowa prowadzi śledztwo.

Nowy zamach bombowy w Wilnie

Wilno. 25. 3. Wczoraj około g. 20-ej w drzwiach domu lekarza dentysty Feldstajna na rogu ul. Wileńskiej i Poznańskiej, eksplodowała petarda, powodując wypadnięcie szyb w wielu oknach oraz pęknięcie ściany w sklepie z materiałami piśmiennymi.

Śledztwo w sprawie wybuchu petardy w lokalu Stronnictwa Narod. prowadzone jest w dalszym ciągu bardzo energicznie. Władze bezpieczeństwa są w posiadaniu materiałów obciążających członków Str. Narod. zwłaszcza z grupy młodych. — Znalezione dowody rzeczowe potwierdzają niezbicie, że członkowie Str. Narod. rzeczywiście organizowali zamachy petardowe.

Jak już donosiliśmy, wczoraj część osób zwolniono z aresztu, w związku jednak z nowym wybuchem petardy przy ul. Wileńskiej między godz. 24 a 1 — ponownie aresztowano zwolnionych z aresztu. M. in. aresztowani zostali studenci: Świeżewski, Łochtin, Gołębiowski, Zienkiewicz, Nanowski, dwaj bracia Wiśniewscy, Słonicz i Kościera W mieszkaniach aresztowanych przeprowadzono rewizje.

—<>—

P. Simpson oskarża o oszczerstwo

Londyn, 25. 3. PAT. Ernest Simpson złożył formalną skargę u władz sądowych przeciwko pani Sutherland, którą oskarża o oszczerstwo. Sprawa będzie rozpatrywana prawdopodobnie w początkach maja. Powodem skargi są oszczercze oswiadczenia pani Sutherland, wypowiedziane w jednej z restauracyj londyńskich na temat pani Simpson. Dokładna ich treść nie jest znana.

—<>—

Straszny wypadek w wagonie

Czerniowce, 25. 3. PAT. W wagonie pociągu Kiszyniów — Catatea Arba miał miejsce niezwykły tragiczny wypadek. W chwili gwałtownego zahamowania pociągu, spadł z półki ciężki kufer jednego z podróżnych, zabijając na miejscu dziecko jadącego w przedziale podoficera. Nieszczęśliwy ojciec pod wpływem rozpaczy strzelił do mimowolnego sprawcy nieszczęścia, który wkrótce zmarł na skutek otrzymanej rany.

—<>—

Katastrofa na autostradzie

Berlin, 25. 3. PAT. Na autostradzie Berlin — Magdeburg wydarzyła się katastrofa samochodowa. Limuzyna zderzyła się z samochodem ciężarowym. Dwie osoby zginęły na miejscu, dwie inne zmarły po przewiezieniu do szpitala.

—<>—

Miejsce w ogonku -- na sprzedaż

Moskwa, 25. 3. PAT. Z Leningradu donoszą, że przed magazynami krawieckimi męskimi i damskimi, przyjmującymi indywidualne zamówienia gromadzą się olbrzymie kolejki, że mieszkaniec Leningradu musi stać w kolejce miesiąc zanim przyjmą od niego zamówienie. Znalazły się przedsiębiorcze osoby, które z tej sytuacji ciągną zyski. Zajmują one miejsce w kolejce i następnie za przywoitym wynagrodzeniem sprzedają je. Przechodząc koło tych magazynów bardzo często można usłyszeć szeptem „sprzedaje się miejsce w ogonku“.

—<>—

Blok skały spadł na oddział żołnierzy

Bukareszt, 25. 3. PAT. Na linii kolejowej, łączącej Bukowinę z Siedmiogrodem między Vatra Dornei i Silva wydarzyła się katastrofa, której ofiarą padło kilka osób. Oddział żołnierzy pracował nad rozszerzeniem toru, używając dynamitu do wysadzania skał. Jeden z bloków skały spadł na pracujący oddział. Trzech żołnierzy poniosło śmierć na miejscu. Kilku przewieziono w stanie beznadziejnym do szpitala.

—<>—

5 ofiar katastrofy samolotowej

Lyon, 25. 3. PAT. Miss Coates, jedna z pasażerek samolotu angielskiego, który podczas mgły rozbił się w górach w departamencie Rodanu w pobliżu miejscowości Croux, zmarła wczoraj wieczorem. Ogółem w katastrofie tej zginęło 5 osób, uratował się jedynie radiotelegrafista.

W pobliżu miejsca katastrofy nie było żadnego osiedla. Pierwszą pomoc sprowadził radiotelegrafista, który pomimo doznanych obrażeń cielesnych czołgał się na przestrzeni kilkuset metrów w kierunku odosobnionej fermy, gdzie dał znać o katastrofie.

—<>—

Lawina zniszczyła hotel

Paryż, 25. 3. PAT. Havas donosi z Rzymu: W dolinie Formaza na wysokości 2000 mtr. lawina całkowicie zniszczyła mały hotelik w Riale. 6 osób zginęło w katastrofie. Dotychczas wydobyto zwłoki trzech ofiar katastrofy i dwóch rannych.

Dr EZRIEL CARLEBACH

Dla chrześcijan nie ma w Trzeciej Rzeszy pracy

I.

6 godzin trwało, aż Führer poddał się. 6 godzin błąkał się wśród gór Alp bawarskich samotny, jakby odprawiał pokutę i czynił obrachunek sumienia i poddał się największemu swemu konkurentowi: Bogu w niebiosach.

A po 6-ciu godzinach wrócił do swojej willi w Berchtesgaden, gdzie pozostawił ministra dla spraw kościelnych Kerla w trakcie rozmowy i dał mu odpowiedź na pytanie, z którym przybył do niego minister. Odpowiedź brzmiała:

— Dobrze, wstrzymujemy walkę przeciwko ortodoksyjnemu kościołowi. Przestajemy usuwać niehitlerowskich pastorów, a w ich miejsce mianować partyjnych towarzyszy. Nie będziemy więcej prześladować tych, którzy nie chcą dostosować nauki chrześcijańskiej do teorii rasowej. Zlikwidujemy wszystko, co było, zniknie władza biskupów hitlerowskich, wybierzemy nowy synod.

W przyszłym tygodniu rozpoczyna się w Niemczech walka wyborcza.

II.

Chodzi w tych wyborach o duchowe przewodnictwo 66-ciu procent narodu niemieckiego: o przewodnictwo w kościele protestanckim.

Mija właśnie 4 lata od czasu, gdy Hitler, który sam jest katolikiem, walczy z Kościołem protestanckim i zmaga się z nim. W ciągu tych 4-ch lat zwyciężył wszystkich i zhitleryzował wszystko: związki zawodowe i wielkokapitalistyczne trusty, butnych junkrów i tępych chłopów, „objektywnych" profesorów i „wolnych" artystów — wszyscy zdradzili swoje sumienie i przysięgli Hitlerowi wieczną wierność. Wszystkim niemal bez sprzeciwu dał radę. Tylko parę starych niewiast, które w niedzielę chodzą do kościoła i kilka tuzinów pastorów, którzy wygłaszają przed tymi niewiastami kazania o etyce chrześcijaństwa — nie zdołał zwyciężyć.

Próbował zwyciężać łagodnością. Zignorowano go. Próbował więc siłą. Nie pomogło. Następnie próbował rozsadzić, zdezorientować kościół protestancki od wewnątrz. Wyznaczył jako ministra człowieka z odpowiednim nazwiskiem Kerl, by powoli usunął dawnych pastorów i mianował nowych, by prześladował opozycję, a opornych osadzał w obozie koncentracyjnym. Ale trzykrotnie przybywał p. Kerl do Hitlera i trzykrotnie oświadczał wobec opinii, że nie może tak postępować. Im większe są prześladowania, tym więcej jest dobrowolnych męczenników.

Kiedy przybył do Hitlera po raz czwarty, musiał sam Hitler uznać: Gwałtem nie da się nic uczynić, trzeba proklamować swobodne wybory.

W zasadzie jest ta walka tak stara jak świat. Historia ostatnich dwóch tysięcy lat wyglądałaby zgoła inaczej, gdyby nie ciągła walka między Bogiem a cesarzem.

W zasadzie front i problem jest jasny, Bóg jest reprezentantem wieczystych, nadziemskich, nadnarodowych postulatów, Bóg jest obrońcą bezwzględnej sprawiedliwości, skromności ludzkiej i gotowości do pokoju. A cesarz jest przedstawicielem interesów ziemskich swego koła i jemu podobnych, jest człowiekiem ambicji, człowiekiem mściwym, gotowym zawsze do poświęcenia życia setek ludzi dla własnej chwały.

Co więcej: Sama walka jest już dawno rozstrzygnięta. I to rozstrzygnięta na korzyść cesarza. Od czasu gdy chrześcijaństwo oświadczyło: „Oddajcie Cezarowi co jego", cezar wziął to i wziął w imię Boga.

Kościół zrezygnował z abstrakcyjnych postulatów i doszedł do kompromisu z cesarzem. Zażądał tylko od cesarza uznania, zażądał, by wszystko, ale to wszystko działo się w imię Boga, by nawet sam cesarz jako osoba określał się jako sługa i wysłannik Boga.

Wszyscy cesarze do Wilhelma II. i cara Mikołaja zgodzili się na to.

III.

Hitler, i coprawda inaczej, ale podobnie także i Stalin są pierwszymi władcami, którzy się nie zgadzają.

Nie chcą być sługami i wysłannikami starego Boga i nie mogą nimi być.

Nie mogą zaś być przede wszystkim dlatego, że sami stworzyli nową religię i dzierżą władzę tylko dzięki niej. Oni tworzą religię, to znaczy tworzą wiarę, system, credo, które obejmuje cały światopogląd całego człowieka, wszystkie zjawiska życia ludzkiego. Podczas gdy dawni cesarze zadawalali się opanowaniem ziemskich spraw swych narodów, podczas gdy żądali tylko posłuszeństwa — żądają dyktatorzy całego, niepodzielnego serca wszystkich myśli, wszystkich zdolności i wiary. Cesarze tworzyli systemy rządowe, dyktatorzy tworzą — religię.

Ale nie chodzi tylko o to, że nowa i stara religia są, żeby się tak wyrazić, rzeczowymi przeciwnikami. Istnieje pomiędzy nimi ponadto także niska, osobista zawiść.

Nie chodzi tylko o to, że dziesięcioro przykazań i 10 punktów partii hitlerowskiej to dwie naturalne sprzeczności, chodzi poprostu

o to, że jeszcze po dzień dzisiejszy jest więcej czytelników Biblii, niż czytelników „Mein Kampf".

IV.

Walka konkurencyjna odbywa się za pomocą małostkowych ataków.

Nie przyznaje się posady nikomu, kto nie wystąpi z Kościoła. W przedsiębiorstwach państwowych i prywatnych przyjmuje się tylko — „wychrztów".

Rozgrywają się przy tym sceny, które my Żydzi znamy tak dobrze:

— Jakiś człowiek szuka posady. Jest lekarzem, inżynierem, jest stenotypistą lub chłopcem do posług — wszystko jedno. Ma wszystkie kwalifikacje, najlepsze świadectwa, i ma także widoki.

Przedkłada mu się do wypełnienia arkusz. Wylicza więc wszystko, kim jest, skąd jest, gdzie studiował, gdzie poprzednio pracował, a kiedy dochodzi do jednej rubryki, do małego znaku zapytania: religia? — przystaje, namyśla się. Wie, że to może wszystko popsuć. Wkońcu decyduje się napisać prawdę: katolik albo ewangelik.

Konsekwencja: odmowa.

Kiedy potem dopytuje się, dlaczego nie otrzymał posady, odpowiada mu urzędnik:

— Wszystko jest w porządku, tylko ma pan jeden brak... religia... Może — dodaje urzędnik — zechciałby pan, mam na myśli... możeby usunąć ten brak? Wie pan przecież, że trudno jest chrześcijaninowi dostać obecnie posadę w Niemczech.

V.

Tak jest. Trudno jest chrześcijaninowi otrzymać pracę.

Pisma, z których czerpię te opisy, nielegalne publikacje „Ewangelickiej Służby Prasowej" opowiadają historie, które przypominają Żydom czasy Izabeli hiszpańskiej i carskiej Rosji.

Oto jedna opowieść.

— Kandydat na wychrztę idzie do domu. W zasadzie nie jest dla niego Kościół rzeczą ważną. Związek z nim jest dość luźny, ale tu chodzi o coś innego. Tu żąda się od niego, by zrezygnował ze swego Boga dla — posady. I nie jego sumienie religijne, lecz jego godność ludzka sprzeciwia się takiemu postawieniu sprawy. Duma nie pozwala. Próbuje więc ponownie gdzie indziej. Ale wszędzie spotyka się z tą samą odpowiedzią: Dla chrześcijan nie ma pracy.

Powoli wyczerpują się ostatnie jego grosze i resztki odwagi. W domu brak chleba, w sercu brak oporu. Jeszcze ciągle bije się z myślami, próbuje dostać się do takich przedsiębiorstw, gdzie nie żąda się od niego, by się wychrzcił. Na przykład: do armii, która jest konserwatywnie chrześcijańska, albo do prywatnych przedsiębiorstw żydowskich. Ale tu są wszystkie posady zajęte.

Nie ma więc wyboru. Po cichu, aby nikt nie widział ze spuszczonymi oczyma idzie do urzędu gminnego i oświadcza, że występuje z Kościoła.

I otrzymuje pracę.

VI.

Wedle statystyki, którą przeprowadziły władze kościelne w Nadrenii wystąpiło tam w ostatnich latach z kościoła niemniej, niż 45 procent wiernych.

Ale nie złamało to psychologicznej siły Kościoła. Przeciwnie, istnieje cała potajemna literatura tych Maranów. Odbywają się tajne zgromadzenia ludzi, którzy się tylko na pozór wychrzcili. Jak ongiś w Hiszpanii.

Z zagranicy, gdzie znajdują się przywódcy tego ruchu religijnego sprowadza się do Niemiec ulotki, odezwy, wzywające do „męczennictwa", do ufności i do przestrzegania przepisów wiary. Przeczytałem niedawno taką ulotkę i przypomniałem sobie listy, które kiedyś nielegalnie przesyłano z Marokka do Hiszpanii do gmin hiszpańskich...

Naturalnie nie brakło w ulotkach uwzględnienia faktu, który także dawniej utrudniał walkę inkwizycji, tego faktu, że twórcą religii chrześcijańskiej był Żyd.

„Nie możemy — pisze biskup niemiecki w owej ulotce — pogodzić się z państwem, które proklamuje niższość rasy żydowskiej, podczas gdy słowo Boże mówi coś wręcz przeciwnego".

Nie możemy pogodzić się z hitlerowcami.

VII.

Marani — któż wie o tym lepiej od nas — są ludźmi upartymi. Mniejsza o to, czy chodzi o Żydów, protestantów czy katolików.

Im większe są prześladowania, tym większy był ich upór.

Im więcej potajemnych zebrań ujawniła niemiecka inkwizycja, i im więcej uczestników tych zebrań osadziła w obozach koncentracyjnych, — tym więcej nowych męczenników wyznaje starą wiarę.

Wkońcu sam wielki inkwizytor, minister Kerl musiał przybyć do Hitlera i oświadczyć mu: Metoda nasza zawodzi, takim sposobem nie damy rady. I Hitler musiał to uznać. Proklamował wybory. Może przypuszcza, że przy pomocy „wolnych wyborów", zdoła przezwyciężyć Boga?

RADJO

PIĄTEK, 26 MARCA.

Kraków. 6.30 Audycja poranna; 7.25 Kilka informacyj; 7.30 Płyty; 11.57 Sygnał czasu, Hejnał; 12.03 Koncert wileńskiej orkiestry kameralnej; 12.40 a) dziennik południowy, b) „Kolorowe pisanki”; 14 Lokalne wiadomości gospodarcze; 14.05 Muzyka z płyt; 15 Pragram na dzień następny; 15.05 „W Wielki Piątek” chóralna audycja wielkopostna; 15.45 Rozmowa z chorymi; 16 Nabożeństwo pasyjne; 18 Recytacja prozy „Spalenie świąt. jerozol.”; 18.10 „Wielkanoc Polonii Amerykańskiej” wygł. ks. Śledź; 18.25 Transmisja kościoła Św. Anny: chór mieszany i soliści; 19.20 „Na pustyni” Z. Kossak-Szczuckiej; 19.40 Pieśni o Męce Pańskiej, aud. muz. w opr. J. Langmana w wyk. chóru męskiego; 20.10 Utwory organowe Franciszka Liszta w wyk. Fritza Lubricha; 20.40 Dziennik wieczorny; 20.50 Pogadanka aktualna; 21 Transm. z Brukseli: Pasja w-g św. Mateusza — J. S. Bacha (II. część); 22 „Pójdźmy za nim” kazanie pasyjne; 22.15 Dialog o grzeszniku Radulskiego; 22.45—23 Rezerwa.

Warszawa. 6.30 p. Kraków; 18.10 Słynni dyrygenci (płyty); 18.25 p. Kraków.

Lwów. 6.30 p. Kraków; 18.10 „Adampol — polska osada w Małej Azji” pog. wygł. Iza Gadomska; 18.20 Płyty; 19.10 „Higiena wczesnej wiosny” pogad.; 19.20 p. Kraków.

Katowice. 6.30 p. Kraków;; 13 Płyty; 14.18 p. Kraków; 18.10 Muzyka poważna (płyty); 19.20 p. Kraków.

Łódź. 6.30 p. Kraków; 15 „Jak spędzić święto?”; 15.05 p. Kraków; 18.10 Płyty; 19.20 p. Kraków.

PROGRAM ZAGRANICZNY

Wiedeń. 18.30 „Droga do Golgoty” fragm. powieściowy; 19.10 Audycja regionalna; 20.40 Fragment literacki; 21.10 „Stabat Mater” Haydna.

Droitwich. 15.30 Koncert Chopinowski; 17 Koncert wokalno - instrumentalny; 18 „Poeta i wieśniak” mozaika słowno - muzyczna; 18.30 Koncert; 20.30 „Parsifal” opera Wagnera.

Radio Romania. 17 Muzyka rozrywkowa; 19.35 „Werther” opera Masseneta, tr. z Opery Rumuńskiej.

Radio Paris. 15.30 Teatr wyobraźni; 17 Muzyka kameralna; 19 Aud. słowno - mnzyczna dla kobiet; 21 Sonaty francuskie; 21.45 „Pasja wg. św. Jana” oratorium Bacha.

Praga. 18.10 „Dwie matki” słuchow. z muzyką; 19.15 Radiomontaż na tematy ludowe; 20 „Stabat Mater” oratorium Dworzaka.

Poprawa pogody w górach — za dwa dni

Liga Popierania Turystyki ogłasza narciarski komunikat śniegowy.

Karpaty zachodnie: Temperatura waha się w granicach od +4 do —6 st. W górach puch świeży, w dolinach i na pogórzu śnieg mokry. Wysokość puchu świeżego w Beskidach Śląskich i w Beskidzie Wysokim waha się w granicach od 5—20 cm. W Tatrach od 15 do 25 cm., w Gorcach, Beskidzie Sądeckim, w Beskidzie Niskim od 3 do 10 cm. Możliwe warunki dla wycieczek narciarskich są obecnie od 600 m. w zwyż. Bardzo dobre warunki wyżej 800 m. (głównie na stokach północnych).

Podhale i Tatry: Nowy Targ 10 cm.

Przewidywany przebieg pogody dla Karpat na najbliższy okres: W najbliższych dwu, trzech dniach na obszarze Karpat utrzyma się pogoda o zachmurzeniu zmiennym z przelotnymi opadami śnieżnymi w górach, śnieg z deszczem w dolinach. Potem nastąpi poprawa w stanie pogody.

Z GIEŁDY

GIEŁDA WARSZAWSKA

Warszawa, 25. 3. Akcje: Bank Polski 99.— Cukier 29½ Węgiel 20 Lilpop 14 Ostrowieckie 29, Starachowice 33—34¼—33.10. Tendencja żywsza.

Papiery procentowe: 3 proc. prem. poż. inwest. I em. 64.75 II em. 63.75 konwersyjna 54¾ dolarowa (kupon. 53.57) dolarowa (dolarówka) 44¼—44½ stabilizacyjua 368 (kupon 78.29) konsolidacyjna grube 52¾ drobne 50½—50¾. Tendencja mocniejsza.

Dewizy: Belgia 88.90 Gdańsk 100.20 Holandia 289 Kopenhaga 115.44 Londyn 25.79 Nowy Jork czek 5.27 3/8 Nowy Jork tel. 5.27¾ Oslo 129.60 Paryż 24.24 Praga 18.39 Sztokholm 133 Szwajcaria 120.28 Włochy 27.85 Berlin 212.78. Tendencja utrzymaua.

NOTOWANIA POZAGIEŁDOWE

Warszawa, 25. 3. Kursy orientacyjne: Dolarowa 53¾ Dillonowska 52¼ Warszawska 47½ konsolidacyjna grube 52¾ drobne 50½ Stabilizacyjna 368 Śląska 47. Tendencja mocniejsza.

POZNAŃSKA GIEŁDA ZBOŻOWA

Poznań, 25. 3. Ceny tranzakcyjne nie notowane. Ceny orientacyjne: pszenica 29.25—29.50 mąka pszenna o 25 gr. wyżej. Reszta bez zmiany.

GIEŁDA ZURYCHSKA

Zurych, 25. 3. Dewizy: Paryż 20.16 Londyn 21.44½ Nowy Jork 4.39 1/8 Bruksela 73.92½ Mediolan 23.12½ Amsterdam 240.22½ Berlin 176½ Sztokholm 110.55 Oslo 107¾ Kopenhaga 95¾ Praga 15.31 Tendencja utrzymana.

POŻYCZKI POLSKIE W NOWYM JORKU

Nowy Jork, 24. 3. Kursy zamknięcia Dillonowska 50.— Warszawska 43. Tendencja słaba.

DEWIZY EUROPEJSKIE W NOWYM JORKU

Nowy Jork, 24. 3. Kursy zamknięcia Berlin 40.22½ Londyn kabel 4.88 17/32 Paryż 4.59¼ Zurych 22.78½ Rzym 5.26¼ Amsterdam 54.73. Tendencja utrzymana.

LONDYŃSKA GIEŁDA METALI

Londyn, 25. 3. Notowania w Ł. za tonne: Cynk 33 9/16 termin 33 11/16 Cyna 302—303 termin 293—½ Banka 303½ Straits 303½ Ołów 31¾ termin 31—9/16 Miedź 73 3/8—½ termin 72 11/16—¾ Elektrolit 78—80 Złoto 142,4.

KLAUS MANN

MEFISTO

Autoryzowany przekład z niemieckiego

148)

Ale jakżeż trudno teraz można było wystąpić przeciwko pierwszemu człowiekowi teatru Rzeszy, ulubieńcowi potentatów i publiczności. Hendrik siedział mocno w siodle, ciesząc się powszechnym poważaniem. Jego życie prywatne robiło też najkorzystniejsze wrażenie. Młody intendant w sposób nieco nerwowy i oryginalny nadał swemu życiu prywatnemu cechy patriarchalne.

Hendrik sprowadził z Kolonii do Berlina rodziców i siostrę Josy. Zamieszkał z nimi w dużej, podobnej do zamku willi w Grunewaldzie. Mieszkanie na Reichskanzlerplatz, którego umowa dzierżawna wygasała dopiero za kilka miesięcy, zajęła na razie Nicoletta. Willa z parkiem, placem tenisowym, pięknymi tarasami i obszernym garażem były odpowiednią ramą dla młodego intendanta, stanowiły tło wielkopańskie, którego potrzebował i chciał. Jakżeż to dawno temu, kiedyto w lekkich trzewiczkach, w kurtce skórzanej, z monoklem w oku — postać groteskowa i prawieże komiczna — pędził po ulicach miasta! Cyganem był jeszcze na Reichskanzlerplatz, cyganem co prawda żyjącym na stopę wielkopańską. W Grunewaldzie stał się grandseigneurem. Pieniądze nie odgrywały żadnej roli — piekło nie było skąpe, gdy chodziło o jego faworytów, świat podziemny płacił, a artysta Höfgen, który dawniej domagał się od życia tylko czystej koszuli i flaszki wody kolońskiej na stoliku nocnym, mógł sobie pozwolić na konie wyścigowe, dużą służbę i auta. Nikt, albo prawie nikt, nie brał mu za złe tego życia wystawnego. We wszystkich pismach ilustrowanych można było widzieć piękne środowisko, w którym młody intendant odpoczywał po ciężkiej pracy — „Hendrik Höfgen w ogrodzie swej posiadłości karmi pięknego psa rasowego Hoppi”, „Hendrik Höfgen w renesansowym pokoju jadalnym swej willi ze swą matką przy śniadaniu”, a wszyscy ludzie uważali za rzecz zupełnie naturalną, że człowiek, który ma takie zasługi dla ojczyzny, tak wspaniale zarabia. Zresztą cały ten przepych, którym się otaczał intendant, malał i wydawał się skromnym w porównaniu z baśniowym zbytkiem na który sobie pozwalał prowokacyjnie i niejako chełpiąc się przed oczyma spólnoty ludowej jego potężny pan i przyjaciel, generał lotniczy.

Willa w Grunewaldzie była własnością młodego intendanta, który nazwał ją „Hendrik - Hall” a odkupił ją za stosunkowo małą sumę od żydowskiego dyrektora banku, który wyjechał do Londynu. W „Hendrik - Hallu” wszystko było nader wspaniałe, prawie takżamo wspaniałe, jak ongiś w pałacu „profesora”. Służba miała czarną liberię ze srebrnymi wyłogami, tylko mały Böck cieszył się większą swobodą. Najczęściej pokazywał się w brudnej niebiesko - białej bluzce, czasami w brunatnym uniformie S. A. Głupi chłopak o wodnistych oczach i twardej szczecinie miał w „Hendrik - Hallu” stanowisko wyjątkowo uprzywilejowane. Pan zamku przechowywał go jako przekomiczne wspomnienie czasów dawnych. Małego Böcka w gruncie rzeczy po to tylko angażowano, by się wciąż zachwycał i dziwił cudownej przemianie swego mistrza. Czynił to przynajmniej raz dziennie, mówiąc: „No, jak pięknie nam się wszystko udało! Nie można tego opisać. Jeśli pomyślę, że musiało się raz pożyczyć siedem marek pięćdziesiąt by mieć na kolację!” Mały Böck chichotał nabożnie i ze wzruszeniem. — Zacna dusza — mówił o nim Höfgen — wiernym był mi i w kiepskich czasach. — Ta akcentowana przyjacielskość, z jaką mówił o małym Böcku, zawierać się zdawała utajony jakiś bunt. Przeciwko komu ten bunt był skierowany? Czyż Barbara niechętnie ustosunkowała się do jego Böcka, tak mu oddanego niewolnika? W mieszkaniu hamburskim tolerowano tylko kobietę, która miała za sobą dziesięcioletnią służbę u generałowej — byleby tylko nic się nie zmieniło w życiu jego małżonki, córki tajnego radcy. Hendrik w całym swym blasku obecnym nigdy nie mógł zapomnieć o najmniejszych kleskach przeszłości. „Teraz ja jestem panem w domu!” — chwalił się.

(c. d. n.)

LWÓW I WSCHODNIA MAŁOPOLSKA

Dlaczego klub radnych narodowo-żydowskich głosował przeciw budżetowi

LWÓW, w marcu.

(N.) Do czego doprowadzić może mania „politykierstwa“, wykazała ostatnia sesja budżetowa Rady miejskiej we Lwowie. Cała ta, długotrwała debata upłynęła przeważnie na roztrząsaniu zagadnień ustrojowo-politycznych, przy czym nie mało czasu poświęcono modnej dziś kwestii żydowskiej, a raczej antyżydowskiej. Co najważniejsze, a może najgorsze: w powodzi wygłoszonych „teoryj“ i polemik w obronie rozwiniętych „tez“ utonęły kompletnie ważne zagadnienia gospodarki miejskiej, a z lekka tylko poruszono najważniejszą dziś sprawę wzrastającego bezrobocia we Lwowie.

Podczas obecnej sesji budżetowej mieliśmy znowu sposobność przekonać się, że jeśli chodzi o wystąpienia antysemickie, niektórzy radni, a nawet ławnicy, wchodzący w skład Polskiego klubu radzieckiego, rozporządzającego większością na terenie Rady miejskiej, prześcigali „rutynowanych“ mowców endeckich... Po ostatnich zmianach na kierowniczych stanowiskach Polskiego klubu radzieckiego, radni jego, którzy w niedawnej dopiero przeszłości współpracowali z Żydami, przeszli jakąś dziwną metamorfozę.

Psychoza antysemicka, jakiej wielu „ojców“ naszego miasta uległo, objawiła się po raz pierwszy podczas zeszłorocznej debaty budżetowej, kiedy to całkiem niespodzianie, mimo protestów i ku ogólnemu rozgoryczeniu ludności żydowskiej skreślono i tak już dość znikomą subwencję miejską dla żydowskiej gminy wyznaniowej. Od tego czasu kurczą się subsydia na cele żydowskie w tempie iście amerykańskim. W tegorocznym budżecie preliminowana suma na rzecz instytucyj żydowskich jest poprostu śmiesznie mała. Później wyniknął głośny konflikt na tle przemianowania jednej z ulic lwowskich między Polskim klubem radzieckim a reprezentacją żydowską w Radzie miejskiej. Klub ten uchwalił bojkot radnych żydowskich, a członkowie tego klubu przez pewien czas opuszczali nawet posiedzenia podczas przemówień mówców - Żydów. Sprawa się wprawdzie wyjaśniła i okazało się, że antysemici, zasiadający w tym klubie wykorzystali źle przez niektórych radnych zrozumiane stanowisko żydowskie — przeciw Żydom. Ale od tego czasu nic na lepsze się nie zmieniło w stosunku do ludności żydowskiej. Jak przedtem, tak i obecnie nie przyjmuje się Żydów na posady, ani do robót miejskich, faworyzuje się w dalszym ciągu dostawców i przedsiębiorców nie-żydowskich. Do tej pory wakuje stanowisko ławnika, opróżnione po rezygnacji b. sen. dra. Schreibera. Nie załatwia się tej sprawy mimo upływu roku, bo rządząca większość nie okazuje chęci oddania tej godności Żydom. Wnioski żydowskie, m. in. o przywrócenie subwencji kahałowi, odrzucono. Na każdym kroku krzywdzi się ludność żydowską.

Jakże więc miała się ustosunkować reprezentacja żydowska do budżetu? Początkowo radni żydowscy powzięli uchwałę wstrzymania się od głosowania nad budżetem, lecz kiedy podczas debaty ze strony większości rządzącej mocniej zaakcentowano wrogi stosunek do Żydów, Klub narodowo-żydowski postanowił głosować przeciw budżetowi. Przeciw budżetowi głosowali także Ukraincy, część radnych z PPS. i endecy. Dwóch radnych pepesowskich wstrzymało się od głosowania. Nie wiadomo tylko co się stało z członkami Żyd. klubu gospodarczego. Po przemówieniu ich przywódcy, członkowie tego klubu znikali pojedynczo ze sali, a w czasie głosowania nie było ani jednego z nich. Nie mieli widocznie odwagi zająć jasnego stanowiska wobec antyżydowskich wystąpień na terenie Rady miejskiej.

Poseł Z. Stroński w roli antysemity

Talizmany cadyka bełzkiego poszły precz

LWÓW, w marcu.

(N.) Grono zwolenników pos. Budzyńskiego powiększone zostało jeszcze jednym nabytkiem. Jest nim i tym razem poseł, który nie tylko nie gardził głosami żydowskimi, ale nawet bardzo usilnie się o nie ubiegał, przy czym wcale nie przebierał w środkach, by zdobyć jak najwięcej głosów wyborców żydowskich.

W Małopolsce wschodniej wiadomym jest każdemu, że największym graczem politycznym na terenie ziem południowo-wschodnich jest nie kto inny, jak prezydent m. Stanisławowa, pos. dr. Zdzisław Stroński, który będąc jednym z najgorętszych zwolenników pułk. Sławka, w sekundę po ogłoszeniu deklaracji pułk. Koca, zgłosił swój akces do OZN. P. pos. Stroński, który zorganizował słynny zjazd rabinów, odbyty, jak wiadomo, w r. 1927. w sali lwowskiego kina „Palace“, jeździł co roku na uroczyste święta żydowskie Nowego Roku, lub na Sądny Dzień do Bełza, skąd przywoził sobie talizmany w postaci przedziurawionych monet, jakie otrzymywał od cadyka. Dzięki tym właśnie talizmanom pos. Stroński mógł przez długie lata rozporządzać głosami chasydów, którzy stanowili poważny instrument wyborczy pupila rabina Rokacha.

Jeszcze podczas ostatnich wyborów do Sejmu pos. Stroński ubiegał się o głosy żydowskie. Sam przychodził na żydowskie zgromadzenia wyborcze. Posyłał swoich agitatorów do bożnic. Podpisywał żydowskie odezwy i ulotki wyborcze. Przyrzekał swoim wyborcom złote góry. Powoływał się na cadyka i jego talizmany. Z pomocą Boską i pieniędzmi chasydów został trzy razy wybrany do Sejmu. P. prez. Stroński, jak zresztą jego przyjaciele z pos. Budzyńskim na czele, ma bardzo słabą pamięć. Nie wiele upłynęło wody z Bystrzycy, zanim pos. Stroński zdołał zapomnieć o wszystkich obietnicach, o swoich przyjaciołach, ba nawet o samym cadyku bełzkim. Podczas kampanii ubojowej nie chciał pono mówić z delegacją rabina Rokacha z Bełza, która doń przyjechała w nadziel, że znajdzie w „swoim“ pośle poparcie. Obecnie dr. Stroński, zarówno na terenie izb ustawodawczych, jak i w charakterze prezydenta miasta, realizuje program antysemicki bardzo gorliwie w stosunku do żydowskich mieszkańców Stanisławowa.

Ostatnio po wejściu w życie ustawy ubojowej, okazało się mianowicie, że w samym Stanisławowie nie ma w ogóle kandydatów na sprzedawców mięsa z uboju mechanicznego. Wyjaśnić należy, że kandydatów było mnóstwo. Lecz byli to fachowcy, długoletni rzeźnicy, którym wprawdzie nie brak było kwalifikacyj, ale zato brak było... metryki chrztu. Humanitarne metody wymagają bowiem nie tylko drogich aparatów sprowadzanych z Niemiec, ale także rodowodów w stylu Hitlera. I oto groziło, że nie będzie komu mięsa sprzedawać. Zorientował się w sytuacji ukraiński „Centrosojuz“ i złożył ofertę prowadzenia jatek, odebranych Żydom. Oferta była jedyna i zostałaby przyjęta, gdyby nie to, że w międzyczasie ktoś się połapał i cudem znalazło się w Stanisławowie akurat tylu ile trzeba było czeladników z Poznańskiego. Dostali nie tylko koncesje, ale wszystko co trzeba, aby humanitarnie dobić żyjących... rzeźników żydowskich.

Burzliwe posiedzenie rady miejskiej w Przemyślu

PRZEMYŚL, w marcu.

(Seg.) Ostatnie posiedzenie Rady miejskiej w Przemyślu było bardzo urozmaicone. Złożyły się na to urozmaicenie liczne interpelacje i wzajemne dyskusje radnych, mające charakter osobistych wycieczek i polemik politycznych. Atak rozpoczął tutejszy przywódca endecki r. Bilan, który zainterpelował prezydenta Chrzanowskiego czy prawdą jest, jakoby jeden z radnych wniósł protest przeciwko przemianowaniu na wniosek klubu endeckiego ulicy Parkowej na ul. Brygadiera Mączyńskiego.

W odpowiedzi na to zabrał głos b. poseł r. Burda, który wyjawił, iż on jest tym radnym który protestował, a uczynił to dlatego, by dać wyraz swemu oburzeniu, że wniosek o uczczenie pamięci bryg. Męczyńskiego pochodził od radnego Bilana który w swoim czasie znieważył godność armii polskiej. Z kolei replikował ostro r. Bilan, który ze swej strony zarzucił p. Burdzie, że tenże w 1918 organizował na tutejszym terenie rady robotniczo-żołnierskie. Następnie dobrał się temperamentny radny endecki na odmianę do klubu radnych socjalistycznych, którym zarzucił, iż nie dotrzymali paktu z endecją odnośnie wyboru delegata na Zjazd miast polskich.

W odpowiedzi wyjaśnił r. Dr. Grossfeld w imieniu P. P. S., iż podobna umowa z endekami wogóle nie doszła do skutku. Z kolei nastąpiły interpelacje w znanej naszym Czytelnikom sprawie odezwy prezydenta Chrzanowskiego o flagach państwowych z wezwaniem zakupywania flag w Legii inwalidów. P. prezydent Chrzanowski wyjaśnił że zaszło nieporozumienie, gdyż jak się wyraził „dał się nabić w butelkę“, zaś nikogo nie zamierzał zmuszać do kupowania flag tylko w jednej firmie. Wobec tego, że polemika między radnymi zawierała liczne dygresje polityczne i miała charakter bardzo burzliwy, oświadczył p. prezydent opierając się na przepisie regulaminu, że w przyszłości nie dopuści do żadnych dyskusji politycznych na terenie Rady miejskiej.

U progu sezonu robót publicznych w Przemyślu

(Seg.) W wyniku licznych interwencji Zarządu m. Przemyśla u właściwych władz centralnych uzyskano już pewne podstawy materialne do wszczęcia wiosennych robót publicznych w naszym mieście, które dadzą zajęcie dość licznej rzeszy bezrobotnych.

Projektowane roboty obejmują kanalizację, inwestycje drogowe, roboty wodne i ziemne. Każdy z tych działów posiada osobny budżet, w którym figuruje dotacja Funduszu Pracy. F. P. udziela oprócz kredytów pieniężnych, kredyty materiałowe w łącznej kwocie kilkuset tysięcy złotych.

Jak wynika z wyjaśnień udzielonych przez prezydenta Chrzanowskiego na ostatnim posiedzeniu Rady miejskiej korzysta obecnie w tut. mieście z funduszów Pomocy Zimowej 1468 rodzin, co reprezentuje pokaźną cyfrę około 5000 dusz.

—<>—

Z życia kulturalnego we Lwowie

W ostatnim miesiącu mamy do zanotowania parę interesujących i wartościowych odczytów.

W Żydowskim Uniwersytecie Ludowym (Zul) poeta S. J. IMBER wygłosił odczyt „WYCIECZKA W KRAINĘ POEZJI ŻYDOWSKIEJ“. Prelegent wyraził żal z powodu małego zainteresowania inteligencji żydowską poezję; podkreślił znaczenie i odkrycia tej poezji, w końcu przeczytał kilkanaście utworów. Publiczność bardzo żywo zareagowała na recytacje Imbera, domagając się ciągle nowych nad datków. Zamierzony cel wieczoru — zaznajomienie szerszego ogółu z żydowską liryką — został uwieńczony pełnym powodzeniem.

WIECZÓR AUTORSKI BERA-HOROWITZA. W Żyd. Tow. Lit. Art. odbył się wieczór autorski — przejeżdżającego przez Lwów — poety Bera-Horowitza. Wieczór zagaił S. J. Imber, kreśląc sylwetkę autora i wykazując ciągłość pomiędzy jego pierwszą „radosną twórczością“ — kiedy to Horowitz, jako dziecko wsi, nie znał jeszcze smutku problematyki żydowskiej — a poezją, obciążoną już wiedzą o tragiczności. Autor sam zaprezentował publiczności szereg utworów w świetnej interpretacji. Największy sukces zdobyły „MILCHUMELIDER“.

Pozatem pianista dr. Günsberg odegrał parę własnych kompozycji (pieśni) do słów Ber-Horowitza.

W ZWIĄZKU ZAWODOWYM LIT. POLSKICH, HERMINIA NAGLEROWA, autorka omawianej obecnie szeroko powieści „KRAUZOWIE I INNI“ wygłosiła referat p. t. „POWIEŚĆ CYKLICZNA“. Omawiając współczesną powieść cykliczną i pokoleniową“ (Galsworthy, Th. Mann, Julea Romains, Dąbrowska i t. d.), wysunęła autorka tezę, że „historia jest jedynie kompozycją ludzkiego istnienia“. Autorzy powieści cyklicznych przenoszą prawa kompozycyjne historii (która zajmuje się jednostkami kierowniczemi) na inne sfery i klasy społeczne, uzupełniając niejako luki oficjalnej nauki historycznej.

Po referacie rozwinęła się żywa dyskusja, w której brali udział: Ostap Ortwin, red. Rudnicki, red. Jampolski, dr. Parnicki, dr Promiński i in.

IBER

PRZEGLĄD GOSPODARCZY

Naganiacze i pikiety

ŁÓDŹ, w marcu.

W sercu żydowskiej dzielnicy Łodzi, na Placu Wolności i na ulicy Nowomiejskiej mieszczą się olbrzymie składy i magazyny konfekcyjne, zajmujące często dwupiętrowe, duże lokale. Dostać można tam wszystko: od dziecinnego ubranka do wykwintnego smokinga, od koszuli do wytwornego płaszcza zimowego. Olbrzymie szyldy reklamowe różnych „konfekpolów" z postaciami wykwintnych panów i eleganckich pań głoszą chwałę firm. w oknach wystawowych sztywne, o modnych liniach manekiny prezentują przeboje sezonu. Właścicielom magazynów jednak to nie wystarcza. Przed sklepami w pogodę i niepogodę uwijają się t. zw. „naganiacze". Uprawiają oni swój proceder od wielu już lat. Do ich obowiązków należy: wywęszyć wśród przechodniów ludzi o nieskompletowanej garderobie, odpowiednio do nich przemówić, użyć wszelkich środków, aby ich wciągnąć do sklepu swego chlebodawcy, środków czasem, bądźmy obiektywni, nawet dość natarczywych. Aby coś zarobić, aby klient nie trafił do konkurencji. Tam, już w sklepie, nabywca dostaje się do rąk elokwentnego sprzedawcy, pracującego na prowizję, który napewno w niego coś wmówi. Tak więc i właściciel i sprzedawca i naganiacz mają swój zarobek.

Ostatnio jednak do naganiaczy zabrały się władze administracyjne, które im wypowiedziały wojnę. Wysunięto ciężkie argumenty: naganiacze są zbyt natarczywi, naprzykrzają się przechodniom, nie dając im przejść swobodnie, tamują ruch uliczny, zachowują się krzykliwie itd. Kilkudziesięciu naganiaczy skazano drogą administracyjną na areszt do 14 dni. 150 rodzin żydowskich wskutek tego pociągnięcia traci swe źródło zarobku. Na interwencje żydowskich działaczy społecznych wskazano na powyższe motywy, a naganiaczom zezwolono na rozdawanie ulotek reklamowych danych firm.

Na razie nie wdajemy się w meritum sprawy, czy zarządzenia władz były słuszne, czy nie. Prezentujemy tylko z kolei drugi obrazek.

Małe sklepiki żydowskie na dwóch przeciwległych placach rynkowych łódzkich, na Bałuckim Rynku i na Placu Reymonta, jak zresztą i w innych okolicach miasta, przeżywają przed każdymi świętami swój renesans, łącząc z tym żywe nadzieje na opędzenie trosk na dłuższy czas. Czysto wymyte „wystawy" zapełniają się okolicznościowymi artykułami, przepisowo wystrojony właściciel w podniosłym nastroju oczekuje kupujących. Nic w tym zresztą dziwnego. Dobrze udany sezon świąteczny, to spłata długów, podatków, to umożliwienie spokojnego snu i radosnego spędzenia święta.

Ale przed sklepikami żydowskimi na „Bałuckim Rynku i na Placu Reymonta stoją pikiety „narodowe". Gromkimi głosami nawołują chrześcijan do niekupowania u Żydów dla „zbawienia Narodu". Dzielą ulotki. Zaczepiają chrześcijan wchodzących do żydowskich sklepów i siłą wprost ich odciągają. Opornym nierzadko dostaje się szturchańcem w bok. Wskazują na rdzennie aryjskie sklepy. Nieposłusznych, bo i tacy „niestety" się zdarzają, obrzucają obelgami albo i czymś gorszym. Można im zarzucić: są zbyt natarczywi, naprzykrzają się przechodniom, nie dając im swobodnie przejść, tamują ruch uliczny, zachowują się krzykliwie itd. Osobiście można im zarzucić jeszcze cały szereg innych zarzutów. Ograniczamy się jednak do administracyjnego ujęcia sprawy.

Nic jednak dotychczas nie słyszeliśmy, by uczestników pikiet endeckich pociągnięto do odpowiedzialności, by zabroniono im ich szkodliwej działalności, skazano drogą administracyjną za powyższe przekroczenia.

Toż samo robią przecież, tak tępieni, naganiacze, w stosunku do których wyciąga się wszelkie możliwe konsekwencje.

Dwie rozbieżności: ludzi nawołujących do kupna i ludzi przeszkadzających w kupnie.

A może byłoby odwrotnie, gdyby na pikietach stali Żydzi, bodaj-że przed żydowskimi sklepami, a naganiacze rekrutowaliby się z chrześcijan?

L. G.

Wielkopolsce grozi wyludnienie

Od dłuższego już czasu w przeludnionej Europie toczy się zacięta walka o zwiększenie w niektórych państwach przyrostu naturalnego ludności.

Walkę tę zapoczątkowała pierwsza Francja, za grożona już od lat kilkudziesięciu największą klęską narodową — wyludnieniem. Naturalny ruch ludności Francji wykazuje od 1870 r tak słabe zmiany, że dziś śmiało twierdzić można, iż całego nieznacznego przyrostu naturalnego dostarcza Francji zarobkowa emigracja obcokrajowa. W ciągu 70-ciu lat Francja zeszła z pierwszego miejsca pod względem liczby ludności wielkich mocarstw na ostatnie. Według danych „Statistique Generale de France" w r. 1980 Francja liczyć będzie zaledwie 30 milionów ludności zamiast obecnych 41 milionów. Ale te 41 milionów, to nie są rdzenni Francuzi. Wliczone są w tę liczbę i dwa miliony obcokrajowców i przyrost naturalny obcokrajowców uważany już za francuski, w myśl bowiem obowiązującego prawa francuskiego, dzieci urodzone na ziemi francuskiej uważane są za obywateli francuskich. W liczbie tej mieszczą się również naturalizowani, wiadomo zaś, że w ostatnich 5 latach władze francuskie wydały 260.000 świadectw naturalizacyjnych. Ten brak przyrostu naturalnego jest największą tragedią Francji. Nie może zaradzić złu ani propaganda urodzin ani liczne ulgi dla rodzin, obarczonych dziećmi, ani premiowanie tych rodzin.

Zgoła inaczej przedstawiają się sprawy populacyjne we Włoszech i w Niemczech. I w tych państwach zaznaczyło się po wojnie osłabienie dynamizmu ludnościowego.

W latach 1909/12 wykazywały statystyki włoskie 32 urodzeń żywych na 1000 mieszkańców; w latach 1932/33 liczba ta spadła do 23 z ułamkiem. Jedynie wskutek wzrostu odsetka śmiertelności przyrost naturalny spadł w tych latach z 12.2 na 10 pro mille. Ostatnio jednak przyrost naturalny spadł znowu i obudził czujność czynników faszystowskich. Były już projekty sankcyj karnych wobec bezdzietnych małżeństw i konfiskaty majątków. Na ostatnim jednak posiedzeniu rady faszystowskiej przyjęto system propagandy i zachęty a zagrożono tylko zniesieniem okręgów administracyjnych, wykazujących słaby przyrost ludności. W Niemczech narodowi socjaliści wysunęli problem ludnościowy na jedno z naczelnych zagadnień. Ich propaganda i premiowanie małżeńskie wydały doraźne rezultaty. Przyrost naturalny, który w r. 1933 spadł do katastrofalnego poziomu 3.5 na tysiąc ludności, zaczął się podnosić. W r. 1934 doszedł do 7.1, zaś w roku następnym spadł nieznacznie do 7 na tysiąc mieszkańców. Następne lata winny przynieść dalszy spadek na skutek braku młodzieży w wieku małżeńskim.

Okazuje się, że żadne metody populacyjne nie dają dodatnich wyników. Naturalny dynamizm wykazuje Polska. Nasze dane statystyczne wykazują, że największy przyrost naturalny wykazują województwa wschodnie, a najmniejszy zachodnie.

W ostatnich czasach ukazała się publikacja prof. Uniwersytetu Poznańskiego, dr Marcina Nadobnika, który udowadnia na podstawie cyfr, że Wielkopolska wykazuje straty ludnościowe. Ludność wiejska zwiększyła się w 7 powiatach woj. poznańskiego, zaś zmniejszyła się w 20 powiatach. Zaradzić temu może przesiedlenie części ludności z przeludnionych okręgów Małopolski zachodniej do wyludniających się okręgów wielkopolskich. Deficyt względnie słaby przyrost naturalny w Wielkopolsce nie jest jednak zjawiskiem regionalnym i czysto oderwanym. W całości swej bowiem Polska wykazuje duży przyrost naturalny (12.1 na tysiąc ludności). W statystyce europejskiej stoimy pod tym względem na czwartym miejscu, za Bułgarią, Jugosławią i Holandią, a daleko przed Włochami i Niemcami.

Świadczenia w naturze na budowę dróg

Minister komunikacji wystosował obszerne pismo okólne do wojewodów w sprawie świadczeń w naturze na budowę dróg. W okólniku tym p. minister podkreślił m. in., że właściwe uzyskanie świadczeń w naturze do budowy i utrzymania dróg posiada szczególnie ważne znaczenie, jako źródło mogące dostarczyć środków do przyśpieszenia budowy dróg samorządowych z nawierzchnią twardą oraz do ulepszenia dróg gruntowych

Dotychczasowe wyniki prac samorządów w tej dziedzinie zadowalające były tylko w niektórych województwach. W większości powiatów zagadnienie należytego wyzyskania świadczeń w naturze nie jest właściwie doceniane, w niektórych okręgach zaś pozostaje ono zupełnie zaniedbane. W zarządach gmin daje się często zauważyć brak należytego zainteresowania sprawami drogowymi, mimo że wartość wymierzonych świadczeń w naturze przewyższa częstokroć ogólny budżet gminy.

W celu właściwego uregulowania sprawy świadczeń w naturze do budowy i utrzymania dróg, ministerstwo komunikacji uważa za konieczne przestrzeganie następujących zasad: 1) wykonywanie robót drogowych według opracowywanego z góry programu, który uwzględniać powinien przede wszystkim budowę dróg mających największe znaczenie dla gmin; 2) należyte zorganizowanie nadzoru technicznego; 3) wykonywanie w miarę możności wszystkich robót na akord; 4) wprowadzenie do budżetów powiatowych związków samorządowych pewnych kwot na zapomogi dla gmin na robociznę fachową; 5) używanie w miarę możności do budowy dróg materiałów miejscowych, zwłaszcza kamieni i żwirów itd.

Minister komunikacji podkreśla, że przyśpiesze nie rozwiązania zagadnienia drogowego w Polsce możliwe będzie jedynie pod warunkiem należytego zorganizowania i wyzyskania świadczeń drogowych w naturze.

Zmiany w zarobkach a obowiązek ubezpieczenia

Wobec licznych zapytań, kierowanych do ubezpieczalni społecznych w sprawie obowiązku ubezpieczenia na wypadek choroby pracowników umysłowych, których zarobek w pewnych miesiącach jest wyższy niż 725 zł, w innych zaś niższy, Zakład Ubezpieczeń Społecznych wyjaśnia, co na stępuje:

W razie zmiany zarobku pracownika umysłowego w poszczególnych miesiącach, pracownik ten, zależnie od przekroczenia względnie nieprzekroczenia granicy zarobkowej 725 zł zwolniony jest w poszczególnych miesiącach od obowiązku ubezpieczenia na wypadek choroby, w poszczególnych miesiącach zaś podlega temu obowiązkowi.

Obowiązek ubezpieczenia na wypadek choroby ustaje z początkiem pierwszego tygodnia po upływie miesiąca kalendarzowego, w którym zarobek pracownika przekroczył 725 zł, powstaje zaś ponownie z początkiem pierwszego tygodnia kalendarzowego po upływie miesiąca, w którym nastąpiło zmniejszenie zarobku poniżej 735 zł.

Sznurki i powrozy ze... szkła

Według doniesień „Mineral Trade Notes" z Nowego Yorku, produkcja syntetycznej wełny ze szkła poczyniła w Stanach Zjednoczonych olbrzymie postępy. Udoskonalenie produkcji umożliwiło uzyskanie włókien i przędzy ze szkła tak wysokiej jakości, że w ostatnich tygodniach można było podjąć produkcję sznurków i powrozów, znacznie przewyższających wytrzymałością wyroby powroźnicze z juty lub konopi

KRONIKA

MARZEC
26
PIĄTEK

Wschód słońca 5 g 15 m
Zachód słońca 17 g 45 m
14 Nisan 5697

Zmiana w rozkładzie jazdy pociągów pasażerskich od 1 kwietnia br.

Dyrekcja Okr.Kolei Państw. w Krakowie komunikuje, że od 1 kwietnia br. zmienia bieg poc. Nr 1720 między Bielskiem a Katowicami, przekładając go o 5 minut wcześniej. Pociąg ten będzie od chodził z Bielska o godz. 13,40, z Komorowic o 13,46 z Czechowic o 13,52, z Vacuum Oil o 13,57 i będzie przychodzić do Dziedzic o godz. 14,01. — Odjazd z Dziedzic o godz. 14.07. Szczegółowe zmiany uwidocznione są w ściennych rozkładach jazdy

Uruchomienie pośrednictwa pocztowo-telekom. Hala Boracza

Zgodnie z zarządzeniem Minist. Poczt i Telegrafów uruchamia się z dniem 25 marca 1937 r., pośrednictwo pocztowo telekomunikacyjne w schronisku Żyd. Tow. Turyst. Narciarsk. „Makkabi“ na Hali Boraczej pow. żywiec wojew. Kraków pod nazwą „Hala Boracza Milówka“.

Blokada Domu Akademickiego trwa

Dom Akademicki przy ul. Jabłonowskich w Krakowie okupowany jest w dalszym ciągu przez studentów przekonań demokratycznych, protestujących przeciw zawładnięciu przez endeków stowarzyszeniem Bratnia Pomoc Studentów U. J.

Część studentów biorących udział w blokadzie wyjechała na święta do domów, część natomiast pozostała na miejscu. Sprawą blokady zajmował się wczoraj na posiedzeniu Mały Senat U. J. Uchwał nie powzięto jednak żadnych i sprawa będzie jeszcze rozpatrywana w dniu dzisiejszym.

Zamach samobójczy na Krzemionkach

Wczoraj w południe znaleziono na Krzemionkach kobietę wijącą się w bólach. Jak się niebawem okazało, była to 36-letnia Mina Trachtenberg ze Sokala, rozwódka, która w celach samobójczych napiła się jodyny.

Przewieziono ją na stację Pogotowia Ratunkowego, gdzie udzielono jej pierwszej pomocy. Przyczyną rozpaczliwego kroku był brak środków do życia.

Echa tragedii miłosnej

Przed kilku dniami donosiliśmy o krwawej tragedii miłosnej, jaka miała miejsce na ul. Konarskiego. Została tam napadnięta 28-letnia Józefa Gajewska, której b. narzeczony zadał 13 ran nożem.

Obecnie policja aresztowała sprawcę napadu. Jest nim 30-letni Bronisław Szostak, zam. w Krakuszowicach pow. Bochnia.

Rewizja w składzie śledzi

Komisariat P. P. w Podgórzu przeprowadził kontrolę w sklepie i wytwórni marynatów śledziowych Chaima i Jakuba Grossów przy ul. Brodzińskiego 10. W czasie rewizji zakwestionowano większą ilość zepsutych marynatów śledziowych i śledzi, które opieczętowano.

Pobrane próbki z tych marynatów wykazały, że zawierały one sacharynę zamiast cukru. W wyniku dochodzeń właściciele firmy zostali przesłuchani.

—<>—

ŚWIĘTO NARODOWE GRECJI

W dniu święta narodowego Grecji złożył z polecenia i w imieniu p. wojewody krakowskiego Gnoińskiego p. radca Stańkowski życzenia p. konsulowi dr Kazimierzowi Bulasowi.

—<>—

DLACZEGO ZABIŁ?

Zagadka śmierci lekarza krakowskiego wyjaśnia się powoli

Zabójstwo lekarza przy ul. Paderewskiego w Krakowie jest przedmiotem dochodzeń władz śledczych. Nie szuka się sprawcy, gdyż ten został ujęty natychmiast po czynie. Szuka się jednak motywu, który pchnął absolwenta medycyny i kolegę zabitego do strasznego czynu.

W tym kierunku idą wszelkie wysiłki władz śledczych, zmierzające do ustalenia, co było motywem zbrodni. Bada się w tym celu przeszłość zabójcy jak też i jego ofiary, starannie rozpatruje się wszystkie momenty, w których obaj spotykali się ze sobą i w ten sposób uda się odtworzyć obraz stosunków, jakie panowały między obema. — Tylko tą drogą będzie można ustalić przesłanki, którymi kierował się zabójca w dniu 21 marca 1937, kiedy strzelał do swego kolegi.

...aż przestał strzelać!

Przesłuchanie sprawcy oraz licznego grona świadków dostarczy niechybnie wiele ciekawego materiału. Sam sprawca niezbyt wyraźnie przedstawia narazie sprawę, a już zapodania jego odnośnie do samego przebiegu wypadku są bardzo ogólnikowe.

Na pytania w tym kierunku Góra odpowiada stale:

— Wyjąłem rewolwer i tak długo trzymałem go przed twarzą, aż przestał strzelać!

W afekcie czy z premedytacją?

Te słowa, o ile ilustrują one prawdziwy stan psychiczny w momencie popełnienia zbrodni — świadczyłyby o pewnym wzburzeniu. Czy jednak było tak rzeczywiście? Czy sprawca wybierając się na spotkanie kolegi z nabitym rewolwerem i ośmioma nabojami w kieszeni, nie myślał raczej o krwawej rozprawie?

Momenty te będą przedmiotem orzeczenia biegłych psychiatrów, którzy rozpoczną obecnie badanie stanu umysłowego sprawcy. W dniu wczorajszym sędzia śledczy wydał w tym kierunku postanowienie, tak że obecnie Góra poddany będzie badaniu psychiatrycznemu, które może do pewnego stopnia zadecydować o jego losie.

Badanie psychiatryczne

Dla oceny psychiatrycznej duże znaczenie mieć będą niewątpliwie zeznania osób znających stosunek sprawcy do jego ofiary. Staje się bowiem coraz bardziej jasnym, że Góra czuł pewną niechęć do śp. dra Wójtowicza którego uważał za wyższego pod względem zdolności naukowych. Góra wmawiał sobie stale, że śp. dr Wójtowicz pisze przeciw niemu anonimy i dlatego też opuścił Kraków, przenosząc się do Lwowa.

Nie jest wykluczone, że zbrodniczy czyn zrodził się na tle chorobliwej fantazji, która prześladowała Górę od dłuższego czasu. Wypadki takie są ogólnie znane w historii medycyny sądowej

Nie ma tła politycznego

Wykluczyć natomiast należy, tło polityczne. — Śledztwo sądowe — jak to zwykle bywa — wzięło i tę okoliczność pod uwagę. Ze względu na to, że zmarły pochodził z Małopolski wschodniej, przypuszczano, że możliwe jest, iż padł on ofiarą jakichś porachunków z obozem ukraińskim. Dokładniejsze badania wykluczyły jednak tę ewentualność.

A jednak kobieta...

Wśród motywów, które spowodowały nastawienie Góry do śp. dr Wojtowicza jest też podobno pewna drażliwa kwestia, obracająca się wokół znajomości Góry z pewną młodą kobietą.

Trudno narazie ustalić, jaki wpływ sprawa ta miała na zbrodnię, ale nie jest wykluczone, że pozostaje ona w pewnym związku ze zbrodniczym czynem Góry. Sama sprawa obraca się wokół pewnych kwestji intymnych, a śp. dr Wojtowicz mógł w tym wypadku odgrywać rolę świadka w procesie przeciw Górze, co mogło znów działać na wyobraźnię wrogo nastawionego wobec niego absolwenta medycyny.

Oczywiście wszystkie te momenty obracają się w sferze domysłów i pogłosek. Dopiero szczegółowe śledztwo przyniesie wyjaśnienie tej ciekawej i zagadkowej sprawy.

73 osoby aresztowano w Krakowie w czasie obławy policyjnej

Na terenie Krakowa przeprowadzono ubiegłej nocy wielką obławę policyjną, w której wzięli udział funkcjonariusze policji mundurowej i śledczej.

W czasie obławy zatrzymano 73 osoby, z pośród których zwolniono 14 po stwierdzeniu tożsamości, natomiast reszta pozostaje nadal w areszcie.

W czasie obławy przeprowadzono rewizje w kilkudziesięciu melinach i kryjówkach złodziejskich, gdzie aresztowano szereg wybitnych asów świata podziemnego.

Wśród aresztowanych znajduje się kilku groźnych kasiarzy, którzy byli poszukiwani przez policję. Aresztowano również trzech włamywaczy, którzy dopiero co włamali się do składu skór przy ul. Dietla 46. Złodzieje zdążyli już wprawdzie ukryć skradzioną skórę, natomiast znaleziono przy nich worki, służące do przenoszenia skóry.

Z TEATRU, LITERATURY I SZTUKI

— Z TEATRU IM. J. SŁOWACKIEGO. — Dziś i jutro z powodu świąt Wielkiego Tygodnia — teatr nieczynny. W niedzielę wieczorem, dana będzie ciesząca się wielkim powodzeniem komedia muzyczna „Krawiec w zamku“ w premierowej obsadzie. W poniedziałek po południu „Ludzie na krze“ komedia W. Wernera w opracowaniu scenicznym reż. W. Biegańskiego z p. Karbowskim w roli głównej. Wieczorem „Beatrix Cenci“ w opracowaniu scenicznym i z udziałem p. Stanisławy Wysockiej, którą udało się Dyrekcji teatru pozyskać na dwa występy w Krakowie. W roli tytułowej p. Zofia Jaroszewska.

— „IDISZE BANDE W KRAKOWIE“. Atrakcją dla bywalców teatralnych będą występy „Idisze Bande“ w Teatrze Żydowskim. W zespole asy sceny żydowskiej: Szejne Miriam, Malwina Rappel, Lilli Liliana, Katz, Lederman, Liebgold, Rotman i inni. Program przebojowy „Hefker Pietryszke“ pełny aktualnego humoru i satyry. — Premiera w niedzielę 28 bm., dwa przedstawienia godz. 4 pop. i 8.30 wiecz. Bilety we firmie Fischhab, przy ul. Grodzkiej 46.

— PRZEDSTAWIENIE DLA DZIECI W BAGATELI. W poniedziałek, 29 bm. godz. 11 przepoł. przedstawienie dla dzieci pt. „Przyszła koza do woza“ wesoła bajka Lucyny Krzemienieckiej w inscenizacji i reżyserii Marii Bilżanki. Dekoracje art. mal. Jana Stasiniewicza. Ponadto w programie film dla dzieci.

— „NASI I OBCY TAŃCUJĄ W SZOPCE“. — Ostatnia sposobność ujrzenia aktualnego widowiska satyryczno - politycznego, w którym figuranci naszego światka ukazują swe oblicze przy akompaniamencie ucieszych piosenek — jest w niedzielę i poniedziałek o 8.30 wiecz. w sali Żyd. Tow. Teatralnego ul. Stolarska 9.

— HANKA ORDONÓWNA niezrównana pieśniarka-diseuse, ulubienica publiczności, budząca zawsze zdumiewające wrażenie wszechstronnością swego wielkiego talentu i porywająca publiczność nadzwyczajnym temperamentem, mimiką i interpretacją wykonywanych piosenek, wystąpi tylko jeden raz, a to w poniedziałek 29 bm. w Starym Teatrze. Przedziwny czar jej piosenek i niezwykła popularność artystki ściągnie zapewne i tym razem do sali Starego Teatru licznych wielbicieli wysokiego jej artyzmu.

— WYSTAWA OBRAZÓW HILDY HEYMAN (PARYŻ) I LEONA LEWKOWICZA PRZEDŁUŻONA. Aby umożliwić jak najszerszym warstwom publiczności obejrzenia ciekawej wystawy obrazów znanych artystów malarzy — przedłuża się wystawę jeszcze na okres świąt wielkanocnych.

KINOTEATRY: W piątek i sobotę nieczynne.

PRZEGLĄD PRASY

Przemilczana Encyklika

Encyklika Papieża przeciwko hitleryzmowi wywołała w całym świecie olbrzymie wrażenie. Prasa zagraniczna, omawiając echa wystąpienia papieża wskazuje na doniosłe konsekwencje, jakie muszą pociągnąć za sobą słowa papieża potępiające bezwzględnie hitleryzm. W Niemczech, podobnie zresztą jak we Włoszech nastąpiła pewna konsternacja, a duża część opinii europejskiej snuje przypuszczenia, że papieżowi chodziło o pozostawienie testamentu dla świata katolickiego i o wskazanie właściwego wroga. Zdawałoby się, że w Polsce, w prasie katolickiej znajdzie encyklika papieża właściwe echo. Tymczasem o tę encyklikę upomina się nie kto inny, jak właśnie socjalistyczny „Robotnik“, który przytacza rewelacyjny fakt:

Z wielu stron zwrócono nam uwagę na fakt w samej rzeczy dość dziwaczny: Katolicka Agencja Prasowa i wogóle prawie cała prasa tzw. katolicka w Polsce — z wyjątkiem „Kuriera Warszawskiego“ — potraktowały en cyklikę Watykanu, skierowaną przeciwko hitleryzmowi, w sposób — powiedziałbym — nonszalancki. Jeżeli się nie mylę, tekstu encykliki nie można dotychczas znaleźć w żadnym polskim wydawnictwie katolickim.

Papież potępił nie tylko przejawy poszczególne doktryny hitlerowskiej (stosunek do szkolnictwa katolickiego w Niemczech, nieustanne gwałcenie Konkordatu przez władze „Trzeciej“ Rzeszy itd), ale potępił tak samo i to bardzo wyraźnie same podstawy doktryny hitlerowskiej wraz ze wszelkimi jej konsekwencjami.

Jeśli tak, to nie dziw, że encyklika papieska nie znalazła w t. zw. prasie narodowej odpowiedniego echa. Za wiele wzorów czerpie obóz narodowy z hitleryzmem, za dużo czołobitności okazuje ideologii Trzeciej Rzeszy, by nagle zmienić front. Encyklika papieska, potępiając hitleryzm, potępia przecież równocześnie wszystkie jego zbrodnie i wszystkich jego naśladowców. Naśladowcy hitlerowscy w Polsce wolą ją przeto przemilczeć.

Tarcia i walki wewnętrzne

Zakończona sesja budżetowa odsłoniła silne tarcia i walki wewnętrzne w obozie prorządowym. O kulisach tych tarć przytacza „Wieczór Warszawski“ kilka ciekawych szczegółów:

Parlament współpracował z rządem, a zatem stykał się z nim, ale nie całą swoją polityczną powierzchnią. Są w obecnych izbach grupy bardzo bliskie rządowi, gorąco w stosunku do niego nastrojone, są także i grupy zimnej północy, których stosunek do rządu możnaby określić, jako wieczną noc podbiegunową.

Przejdźmy od metafory do faktów. W sesji ostatniej ostrzej, aniżeli w pierwszej, zaznaczył się opozycyjny stosunek do rządu bloku pułkownikowsko konserwatywnego, posiłkowanego przez tzw. „racławicką“ grupę ludową których to bloku wodzem, działającym z ukrycia, bo w Sejmie nigdy nie przemawiającym, jest płk. Sławek.

Demonstracyjnie uprawiał opozycję w stosunku do rządu b. premier Kozłowski. Za to dostała się jemu i ministrowi skarbu jego rządu prof. Zawadzkiemu, bardzo ostra odprawa od „gorących“ czyli od popierających rząd „naprawiaczy“. Jeden z ich przywódców, pos. Dębicki, zagroził wyraźnie pociągnięciem do odpowiedzialności konstytucyjnej przed Trybunałem Stanu prof. Zawadzkiego, który piastował tekę skarbu, w kolejnych gabinetach pp.: Prystora, Jędrzejewicza, Kozłowskiego i Sławka. P. Dębicki wniosku formalnego nio zgłosił ale w znaczeniu politycznym wystąpienie jego było oskarżeniem wszystkich wyżej wymienionych przywódców grupy pułkownikowskiej.

Sytuację po zamknięciu sesji można określić w ten sposób, że nie doszło do rozstrzygającego boju między „gorącymi“ i „zimnymi“ a tylko stoczono kilka mniejszych i większych bitw, które były wyrazem pogłębienia się wewnętrznych antagonizmów w obozie rządowym.

Na razie obydwie strony opuściły gmach przy ul. Wiejskiej i rozjechały się na święta — po zimnym pożegnaniu. Nadchodzi wiosna — okres fantastycznych zmian atmosferycznych.

Może być i zimno, i gorąco.

Na marginesie tych wywodów, warto zwrócić uwagę na szczegół, że nikt z dawnej grupy pułkownikowskiej nie wziął w obronę ani prof. Kozłowskiego, ani prof. Zawadzkiego. Prof. Zawadzki usunął się w zacisze domowe, ale prof. Kozłowski niedawno odmalował w czarnych barwach sytuację polityczną i finansową. Obaj, wybitni do niedawna przedstawiciele sanacji, nie znaleźli żadnego obrońcy. Sic transit...

(Rt)

Rosną rezerwy budżetowe rządu palestyńskiego...

Jerozolima, 25. 3. ŻAT. Z danych urzędowych wynika, że mimo naprężonej sytuacji wpływy rządu palestyńskiego utrzymują się na dotychczasowej wysokości. W styczniu br. bilans budżetowy rządu został zamknięty nadwyżką 84.000 funtów tak, że ogólne rezerwy finansowe rządu powstałe z nadwyżki budżetowej wynoszą blisko 6 i pół miliona funtów.

Wstrzymane urlopy

Jerozolima, 25. 3. ŻAT. „Haboker“ donosi, że władze wojskowe odwołały wyznaczone już urlopy wszystkich lotników i mechaników na lotnisku wojskowym w Sarafand. Poza tym odwołano we wszystkich garnizonach Palestyny urlopy wyższych oficerów.

Zamach na zięcia burmistrza Haify

Jerozolima, 25. 3. ŻAT. Na mieszkanie zięcia burmistrza Haify rzucono bombę o wielkiej sile wybuchowej. Eksplozja nie wyrządziła żadnych szkód. Jak wiadomo, na arabskiego burmistrza Haify terroryści już parokrotnie dokonali różnych zamachów.

Ostrzeżenie

Jerozolima, 25. 3. ŻAT. Syryjskie władze graniczne zatrzymały bandę uzbrojonych terrorystów arabskich z Palestyny. Kilka osób pozostaje w areszcie.

Komisarz okręgowy Hebronu wezwał do siebie notablów arabskich, których ostrzegł, że czyni ich odpowiedzialnymi za utrzymanie ładu i porządku w czasie uroczystości Nebi Musu, grożąc, że w razie zakłócenia spokoju władze ściągną karę zbiorową w wysokości 5.000 funtów, wymierzoną w swoim czasie Hebronowi, a następnie darowaną.

Strefa dla uzbrojonych Beduinów

Jerozolima, 25. 3. ŻAT. Władze wydały zarządzenie określające strefę, w której koczującym Beduinom wolno nosić broń bez specjalnego zezwolenia. Strefa obejmuje granicę południową Morza Martwego i pas nad granicą Egiptu. W strefie tej wolno będzie Beduinom posiadać karabin i 50 naboi, albo rewolwer i 25 naboi.

20-lecie legionu żydowskiego

Tel Awiw, 25. 3. ŻAT. Wczoraj odbyła się w Tel Awiwie wielka uroczystość z okazji 20-lecia powstania legionu żydowskiego przy armii brytyjskiej w czasie wojny światowej. W uroczystości brali udział liczni byli legioniści z dowódcą legionu płk. Patersonem na czele.

Niebywały zakaz

Jerozolima, 25. 3. ŻAT. W odpowiedzi na interwencję adw. Waschitza sekretariat generalny rządu odmówił zezwolenia na wylądowanie w porcie telawiwskim członkom załogi i uczniom statku szkolnego „Sara I“. Za warunek wydania takiego zezwolenia władze żądają kaucji gwarancyjnej w wysokości 60 funtów od każdego członka załogi i ucznia.

Zabici i ranni w katastrofie pod Częstochową

Warszawa. 25. 3. PAT. Ministerstwo Komunikacji podaje, że w katastrofie kolejowej pod Rudnikami z obsługi zapasowej po ciągu motorowego ponieśli śmierć: Lubiński Wacław — pomocnik maszynisty i Świątkowski Tadeusz — nieetatowy ślusarz ze stacji Warszawa wschodnia.

Ciężko rannymi są: poza wzmiankowanym uprzednio kierownikiem pociągu motorowego Augustem Grzelakiem, następujące osoby: płk. Piasecki Karol, Wolberg Aleksander z Częstochowy, Konarski Mieczysław z Częstochowy, Stanisław Krysicki — dyr. banku z Częstochowy oraz 14 letni Józef Dziesiaczek.

Katowice. 25. 3. (K) W dzisiejszej katastrofie „Lux Torpedy“ pod Częstochową większa ilość rannych podróżnych rekrutuje się z Katowic i Zagłębia Dąbrowskiego. — Ciężko ranny został ppłk. Karol Piasecki, piastujący ostatnio stanowisko dyrektora „Progressu“ w Gdyni. Lżej ranni zostali: prezes Unii Przemysłu Górniczo Hutniczego inż. Ciszewski, główny komendant policji wojew. śląsk. insp. Żółtaszek, dyr. Cybulski, artyści teatru katowickiego: Czajkowski, Stanisławska i Mucha, artyści teatru sosnowieckiego Erwan i Krotke, oraz cały szereg kupców.

KRONIKA ŁÓDZKA

Sensacyjny projekt

Łódź, 25. 3. (G). Dzisiejszy „Głos Poranny“ podaje sensacyjną wiadomość, że związkowi wielkiego przemysłu włókienniczego w Łodzi niejaki Jan Łapiński zamieszkały w Brazylii przedłożył plan uprawiania plantacji bawełny amerykańskiej w Brazylii dla potrzeb przemysłu łódzkiego. Podobno upatrzył on już potrzebny na to teren, obejmujący 15.000 ha, na którym możnaby założyć plantację bawełny. Na sfinansowanie całej tej sprawy trzeba będzie 5 do 6 milionów zł.

Sprawa ta posiada wielką wagę dla wychodźtwa. Sfery gospodarcze, które przychylają się do tego projektu wybrały specjalną komisję, która uda się do Brazylii dla zbadania całej sprawy.

Myśl ta nie jest nowa, bo jeszcze przed wojną wielki przemysłowiec żydowski w Łodzi Adam Osser projektował założenie plantacji albo w Brazylii, albo w Turkestanie.

Kary za nielegalny handel

Łódź, 25. 3. (G). Za nielegalny handel mięsem koszernym zostało skazanych trzech żydowskich rzeźników po 30 zł. grzywny, 10 po 100 zł., jeden na 200 zł. grzywny, a jeden na 500 zł. grzywny. Znalezione mięso w ilości 2.500 kg. skonfiskowano.

Łódź, 25. 3. (G). Na ul. Nowomiejskiej dokonano obławy wśród nielegalnych handlarzy ulicznych. Zatrzymano 34 nielegalnych handlarzy, których ukarano grzywnami od 10 — 30 zł.

* * *

Łódź, 25. 3. (G). W Pabianicach odbyło się burzliwe posiedzenie rady miejskiej, na którym miano poddać rewizji umowę miasta z elektrownią łódzką o dostarczenie prądu. Wobec tego jednak, że większość socjalistyczna i sanacyjna postawiła ten punkt jako ostatni na porządku dziennym, radni endecy złożyli swoje mandaty. Wobec tego, że radnych endeckich jest 13, rada miejska została zdekompletowana.

Łódź, 25. 3. (G). W fabryce Rauchera w Zgierzu strajk okupacyjny został zlikwidowany. Robotnicy przystąpili do pracy.

Delegacja kupiectwa żydowskiego uskarża się w Ministerstwie P. i H. na bojkot

Warszawa. 25. 3. (A) Wiceminister przemysłu i handlu p. Sokołowski przyjął na dłuższej audiencji delegację Centrali Drobnych Kupców żydowskich w osobach prezesa adw. Zundelewicza i dyr. Berlinera — która przedstawiła mu niezwykle ciężką sytuację kupców żydowskich w Warszawie i na prowincji z powodu niezwykłego nateżenia akcji bojkotowej. Delegacja specjalnie interweniowała w sprawie szykan w stosunku do żydowskich kupców w Katowicach. Wskazano m. in. na fakt, że *magistrat katowicki nie wynajął żydowskim handlarzom ani jednego miejsca w halach targowych.* Poza tym wskazano na szereg wypadków, na tle akcji bojkotowej we Włocławku, Częstochowie itd. Delegacja przedstawiła ciężką sytuację kupców w Katowicach i Włocławku, gdzie ostatnio wybito szyby w sklepach żydowskich, niszczono szyldy i ustawiano pikiety, które nie wpuszczają klientów chrześcijańskich.

P. wiceminister *zainteresował się wywodami delegacji i przyrzekł, że w najbliższych dniach omówi tę sprawę z ministrem przemysłu i handlu Romanem, oraz prosił delegację, ażeby mu dostarczyła dokładnych danych o przyczynie wszystkich zajść i nazwisk kupców, którzy ucierpieli z powodu bojkotu.* Wiceminister Sokołowski przyrzekł także zająć się *sprawą długoterminowych kredytów dla kupiectwa żydowskiego* podkreślając, że sprawa kredytów jest obecnie opracowywana przez Ministerstwo Przemysłu i Handlu.

Aresztowania i rewizje u działaczy antysemickich

Warszawa. 25. 3. (A) Nocy ubiegłej policja polityczna dokonała około 30 rewizji w mieszkaniach działaczy nielegalnego Stronnictwa ONR i Stronnictwa Narodowego. Jednocześnie przeprowadzono rewizję w redakcji „Falangi“. W wyniku rewizji *aresztowano ogółem 17 osób.* Między aresztowanymi znajduje się redaktor „Falangi“ Zygmunt Jarmaga kilkakrotnie skazany za udział w zajściach antyżydowskich, oraz kilku współpracowników redakcji i administracji tego pisma. Przeprowadzono także szereg rewizji wśród znanych dziennikarzy i publicystów onerowskich i endeckich. — Podczas rewizji znaleziono znaczną ilość materiału obciążającego w postaci okólników, ulotek itd. Dalsze dochodzenia w toku.

Po 6 miesięcy więzienia

Łomża. 25. 3. PAT. Dziś po dwudniowej rozprawie w sądzie okręgowym w Łomży, przeciwko 26 oskarżonym o udział w rozruchach przeciwżydowskich w czasie jarmarku w dniu 29 października r. ub., w Śniadowie pow. łomżyńskiego, zapadł wyrok, na podstawie którego skazano 17 oskarżonych na karę po 6 miesięcy więzienia, w tym 10 z zawieszeniem, 9-ciu zaś uniewinniono.

Gestapo poszukuje „winowajców“

Niebywałe poruszenie w Trzeciej Rzeszy z powodu encykliki papieskiej

Berlin, 25. 3. PAT. W związku z odczytaną ostatnio z ambon kościołów katolickich w Niemczech encykliką papieską, krążą tu pogłoski, iż tajna policja państwowa czyni wysiłki, aby dojść, gdzie encyklika ta była drukowana, *przypuszczają bowiem, iż tekst jej wydany został w Niemczech, a dochodzenia iść mają w kierunku przypuszczeń, iż druku dokonano na prowincji. Równocześnie obiegają pogłoski, iż u szeregu dostojników kościelnych na terenie Rzeszy przeprowadzone być miały w tej sprawie skrupulatne rewizje. W szerokich kołach ludności katolickiej Rzeszy odczytanie encykliki wywołało duże poruszenie.*

Encyklika nie została opublikowana w żadnym piśmie niemieckim i nie stanowi też tematu analizy żadnego dziennika niemieckiego. *Odpowiedź na nią, udzielona przez „Diplomatisch Politische Korrespondenz“, nie została również powtórzona przez prasę niemiecką. Ponieważ organ ten przeznaczony jest dla bardzo wąskiego koła czytelników, sprawa encykliki papieskiej nie przedostała się do szerszych mas publiczności niemieckiej.*

Boli ich kampania antyniemiecka w USA...

Berlin, 25. 3. PAT. „Völkischer Beobachter“ donosi z Nowego Jorku: Niemiecki konsul generalny dr. Borchers, przemawiając na zebraniu Niemców, złożył oświadczenie, w którym zaprotestował przeciwko systematycznej — jego zdaniem — kampanii antyniemieckiej w St. Zjednoczonych. *Konsul zakomunikował, iż do biura jego w ostatnim tygodniu napływają stosy listów z pogróżkami.* Jak zaznacza dalej „Völkischer Beobachter“, konsul Borchers wobec sytuacji wytworzonej przez wystąpienia burmistrza Nowego Jorku La Guardii, odmówił udziału w bankiecie, urządzonym przez komitet organizacyjny nowojorskiej wystawy światowej. W mowie swej na zebraniu Niemców Borchers nie poruszył wprawdzie bezpośrednio incydentu z burmistrzem La Guardia, zaznaczył jednak, że oskarżenie i wypaczanie faktów przypominają sytuację, jaka miała miejsce w Stanach Zjednoczonych na krótko przed wybuchem wojny światowej, kiedy prowadzona była systematyczna kampania celem podminowania pozycji Niemiec w Ameryce.

Co było przyczyną katastrofy lux-torpedy?

Warszawa. 25. 3. PAT. W ślad za komunikatem, nadanym w godzinach południowych o katastrofie, jaka miała miejsce na stacji Rudniki, dodatkowo, na mocy danych otrzymanych od komisji dyrekcyjnej z miejsca wypadku, Ministerstwo komunikuje co następuje:

„Zderzenie pociągu motorowego nr. 206 o godz. 8.05 na stacji Rudniki z pociągiem towarowym nr. 272 nastąpiło na skutek przejechania przez pociąg motorowy semaforu, stojącego na „stój“. Zwrotnica, przez którą przejeżdżał pociąg towarowy, nie mogła być odrazu przedstawioną na tor nr. 2 dla przejścia pociągu motorowego ze względu na zawieję śnieżną. Zanim zwrotnica została oczyszczona, nadjechał pociąg motorowy z szybkością od 82 do 83 klm na godz. i wjechał na tor, zajęty przez pociąg towarowy. *Zabitych jest 5 osób,* wszyscy pracownicy kolejowi, ciężko rannych 6 osób, lekko rannych 40. Na miejscu bawi komisja dyrekcji warszawskiej na czele z wicedyrektorem kolei inż. Widawskim.

Pomoc dla Żydów polskich

Warszawa, 25. 3. (A). Do Warszawy przybył były senator Rafał Szereszewski, który brał udział w ostatnich bardzo ważnych konferencjach Fundation w Londynie. P. Szereszewski poinformował przedstawicieli wszystkich instytucji pomocy społecznej w Warszawie o przebiegu obrad w Londynie, zaznaczając, że został opracowany plan akcji pomocy na rzecz Żydów polskich na najbliższy okres.

Warto zaznaczyć, że sen. Szereszewski omal nie padł ofiarą dzisiejszej katastrofy. We środę rano przybył on z Londynu do Katowic, mając zamiar przenocować w Katowicach i dziś z rana wyjechać lux-torpedą do Warszawy. W ostatniej chwili widocznie tknięty jakimś przeczuciem zmienił plan i wrócił nocnym pociągiem do Warszawy, unikając w ten sposób katastrofy.

Ostatni lot próbny do Palestyny

Warszawa. 25. 3. (A). Dziś rano miał się odbyć start samolotu „Douglas“ do czwartego lotu technicznego na trasie Warszawa-Palestyna. Z powodu śnieżycy, która panowała dziś w Warszawie, samolot wystartował z dwugodzinnym opóźnieniem. Zabrał on ze sobą do Palestyny 350 kg. poczty. Jest to ostatni lot techniczny na nowej trasie obsługiwanej przez LOT.

Min. Świętosławski zaproszony do Rumunii

Warszawa. 25. 3. (Sin.) W czasie pobytu w Warszawie minister oświaty Rumunii Angelescu zaprosił ministra WR i OP prof. Świętosławskiego do zwiedzenia Rumunii.

Powrót zimy w Zakopanem

Zakopane. 25. 3. PAT. Padający od wczoraj po południu przez całą noc i przedpołudnie dzisiejsze śnieg przykrył całą dolinę podtatrzańską wraz z Zakopanem kilkunasto centymetrową warstwą, nadając całej okolicy prawdziwie zimowy wygląd. Na ulicach Zakopanego w godzinach rannych pojawiły się nawet sanie. Jednakże śnieg na ulicach nie utrzymał się przez dłuższy czas. Pola natomiast i okoliczne wzgórza, nie mówiąc już o Tatrach, które pokryły się grubą świeżą pokrywą śnieżną, zachowały swą szatę zimową. Wypogodzenie, jakie nastąpiło w godzinach popołudniowych, pozwala oczekiwać w nocy większego przymrozku a tym samym utrwalenia się warunków zimowych, które przybywający masowo od dwu dni goście świąteczni witają z niekłamaną radością.

—<>—

Wojewoda Belina-Prażmowski ustępuje?

Lwów, 25. 3. (M). Jak nas informują, bezpośrednio po świętach wielkanocnych wojewoda lwowski płk. Belina-Prażmowski ustąpi ze swego stanowiska, a miejsce jego zajmie obecny wojewoda tarnopolski dr. Alfred Bilyk.

Kahał rozdziela mace

Lwów, 25. 3. (M). W dniu dzisiejszym kahał rozdawał bezpłatnie mace na święta dla ubogiej ludności żydowskiej. Przed gmachem kahału zebrał się olbrzymi tłum. Sznur reflektantów na mace ciągnął się przez całą ul. Brajerowską.

Opieczętowane lokale związków zawodowych

Lwów, 25. 3. (M). Na polecenie władz administracyjnych opieczętowano lokal związku pracowników handlowych i biurowych, związku metalowców oraz związku pracowników fryzjerskich.

Podpisanie paktu politycznego włosko-jugosłowiańskiego w Białogrodzie

Jugosławia uznaje de jure aneksję Abisynii

Białogród, 25. 3. PAT. Z okazji wizyty włoskiego ministra spraw zagr. hr. Ciano w Białogrodzie, został dziś podpisany pakt polityczny, którego uzupełnieniem jest pakt gospodarczy. Pakt polityczny składa się z 7-miu artykułów. Charakterystyczne jest dlań *użycie tytułu cesarza Etiopii, co świadczy o uznaniu przez Jugosławię de jure obecnego stanu prawnego w Abisynii.*

Artykuł pierwszy zawiera deklarację życzliwej neutralności, artykuł drugi — postanowienie o konsultacji w razie komplikacyj międzynarodowych, zagrażających wspólnym interesom jugosłowiańskim i włoskim, artykuł trzeci — formułę nieagresji, wziętą z paktu Kelloga, czwarty — zobowiązanie nie dopuszczenia na terenie własnego kraju do akcji, skierowanej przeciwko drugiemu kontrahentowi, piąty — postanowienie o rozszerzeniu stosunków gospodarczych, opartych na specjalnej umowie, związanej bezpośrednio z paktem politycznym. Artykuł szósty stwierdza, że podpisane porozumienie nie narusza istniejących jawnych układów, wiążących oba państwa, artykuł siódmy — ustala termin trwania układu na lat pięć i przewiduje automatyczne przedłużenie go na rok w razie niewypowiedzenia na 6 miesięcy przed upływem terminu.

Umowa gospodarcza

Białogród, 25. 3. PAT. Umowa gospodarcza, dopełnia podpisany dziś akt polityczny włosko-jugosłowiański, nakreślając wyraźnie linie rozwojowe dla przyszłych stosunków jugosłowiańsko-włoskich. Umowa przewiduje utworzenie stałego komitetu gospodarczego.

Nowa era w stosunkach między oboma państwami

Białogród, 25. 3. PAT Na konferencji prasowej, zwołanej z okazji podpisania paktu jugosłowiańsko-włoskiego, wygłosili przemówienia min. Ciano i premier Stojadinowicz. Hr. Ciano podkreślił że *podpisanie paktu otwiera nową erę w stosunkach jugosłow. włoskich.* Wspomniał on dalej o załatwieniu spraw ludności pasa granicznego i o umożliwieniu przez władze włoskie rozwoju mniejszości słoweńskiej, zamieszkałej na terytorium Włoch. Poruszył też sprawę Albanii, oświadczając: „Dołożyliśmy starań, aby wysiłki nasze przyniosły realny i bezpośredni pożytek bezpieczeństwu Europy, przede wszystkim w basenie adriatyckim i to w sąsiadujących z nami krajach, z którymi wiążą nas stosunki jak najbardziej bezpośrednie". W końcu przemówienia hr. Ciano wskazał na dobrą wolę obu narodów, jako przykład do naśladowania w stosunkach europejskich.

Następnie zabrał głos premier Stojadinowicz, podkreślając te same momenty, na które położył nacisk hr. Ciano i zatrzymując się szczególnie na sprawach ekonomicznych. Premier zapowiedział stworzenie stałego komitetu gospodarczego, który rgulować będzie znacznie rozszerzone stosunki gospodarcze włosko-jugosłowiańskie, oparte na nowo podpisanej umowie.

Wielkie zainteresowanie rozmowami belgradzkimi

Londyn. 25. 3. PAT. Prasa angielska wykazuje wielkie zainteresowanie wizytą dr Ciano w Białogrodzie, podkreślając, że zawarcie porozumienia polityczno-gospodarczego między Włochami a Jugosławią spotka się z przychylnym stanowiskiem brytyjskich czynników miarodajnych. Dzienniki zaznaczają, że porozumienie wzoruje się na deklaracji brytyjsko włoskiej w sprawie Morza Śródziemnego z 2 stycznia i będzie w całkowitej zgodzie z polityką śródziemnomorską W. Brytanii. Zostanie ono uzupełnione podobnym porozumieniem Włoch z Grecją i Turcją.

„Times" podkreśla, że obecne porozumienie nie jest zasługą zarówno Jugosławii, jak i Włoch.

Paryż. 25. 3. PAT. Podróż min. Ciano do Białogrodu wywołała szereg komentarzy w prasie francuskiej i w paryskich kołach politycznych. Wizyta ministra włoskiego w Jugosławii budzi w Paryżu duże zaniepokojenie, pomimo, iż prasa stara się nie przypisywać jej nadmiernego znaczenia.

Tezą oficjalną Quai d'Orsay, jak twierdzi „Oeuvre" jest że Francja nie będzie uważała przyszłego paktu adriatyckiego za godzący w interesy jej i Małej Ententy, o ile zostanie to wyraźnie podkreślone po podpisaniu tego dokumentu.

„Le Jour", przestrzegając przed przecenianiem znaczenia tej podróży i podkreślając że Paryż był informowany przez Białogród o toczących się rokowaniach twierdzi, że istotnie rząd jugosłowiański po podpisaniu układu włosko jugosłowiańskiego złoży deklarację głoszącą, że nowy traktat nie zmieni w niczym stosunków z Francją i państwami Małej Ententy.

* * *

Bukareszt. 25. 3. PAT. Wiadomość o podróży ministra włoskiego Ciano do Białogrodu wywołała duże wrażenie w tutejszych kołach politycznych i jest żywo komentowana

Prezydent Benesz i tureccy ministrowie jadą do Białogrodu

Wiedeń. 25. 3. PAT. „Neue Freie Presse" donosi z Białogrodu, że w początkach kwietnia przybędzie tam prezydent Czechosłowacji dr Benesz.

Ankara. 25. 3. PAT. Urzędowo donoszą, że premier Ismet Inonu i minister spr. zagr. Ruszti Aras wyjadą około 10 kwietnia do Białogrodu.

Dlaczego Włochy nie godzą się na wycofanie ochotników z Hiszpanii?

Rzym. 25. 3. PAT. W związku z propozycjami, zgłoszonymi ostatnio na londyńskim komitecie nieinterwencji przez delegata sowieckiego, miarodajne koła włoskie oświadczają, że Włochy nie wycofały swoich ochotników z Hiszpanii, ponieważ chodzi tu o zagadnienie, które mogłoby być rozwiązane tylko w drodze układu międzynarodowego, obejmującego wszystkie zainteresowane państwa. Podkreślają tu ponadto, że w razie podjęcia rozmów na temat zawarcia takiego układu wypłynęłaby automatycznie trudna i skomplikowana kwestia wycofania z Hiszpanii ochotników zagranicznych, którzy podczas wojny domowej uzyskali obywatelstwo Hiszpanii.

Porozumienie w sprawie gwarancji niepodległości Belgii

Londyn. 25. 3. PAT. W związku z wizytą króla Leopolda belgijskiego w Londynie, korespondent dyplomatyczny „Morning Post" twierdzi, że między W. Brytanią, Francją i Belgią osiągnięte zostało porozumienie w sprawie gwarancji niepodległości Belgii. W zamian za tę gwarancję Belgia zobowiązuje się do obrony własnego terytorium oraz do bezzwłocznego informowania mocarstw o jakimkolwiek pogwałceniu tego terytorium, nie wyłączając wypadków przekroczenia granicy belgijskiej przez obce samoloty. Dziennik zaznacza, że porozumienie to przyczyni się do wzmocnienia stanowiska rządu van Zeelanda i okaże się pomocne w przeprowadzeniu wojskowego programu rządu belgijskiego.

Plan obniżenia taryf celnych między Stanami Zjedn., Francją i W. Brytanią

Londyn. 25. 3. PAT. „Daily Herald" donosi z Nowego Jorku, że Norman Davis i ambasador St. Zjedn. w Paryżu Bullitt odpłynęli wczoraj do Europy. Mają oni wszcząć z W. Brytanią i Francją rokowania w sprawie zawarcia układu handlowego na zasadzie obniżonych taryf celnych.

Prezydent Roosevelt — zaznacza dalej dziennik — wychodzi z założenia, że W. Brytania, St. Zjednoczone i Francja przez ogólne obniżenie taryf celnych w stosunkach między sobą nie tylko przyspieszyłyby własną odbudowę gospodarczą, ale również przyczyniłyby się do poprawy sytuacji ogólnej w Europie. Byłby to dalszy krok naprzód w kierunku stabilizacji pokoju, co jest jednym z zasadniczych założeń New Deal. „Daily Herald" wyraża jednak obawę, że zadanie Normana Davisa, który prowadzić ma rozmowy z rządem brytyjskim, będzie niewdzięczne ze względu na nieprzychylne stanowisko rządu W. Brytanii wobec wszelkich propozycyj obniżenia taryf celnych. Łatwiejsze będzie — zdaniem dziennika socjalistycznego — zadanie ambasadora Bullitta, który wszcząć ma rokowania z rządem francuskim.

Przerwany strajk okupacyjny w Detroit

Detroit. 25. 3. PAT. Na skutek polecenia przywódcy związku robotników przemysłu samochodowego Lewisa, 6 tys. strajkujących pracowników fabryki Chevrolet opuściło okupowane od 8 marca lokale fabryczne. Przed wejściem do zabudowań fabrycznych wystawiono warty strajkujących. — Oczekiwane jest zawarcie nowej umowy zbiorowej.

—<>—

Król Egiptu w Genewie

Bern. 25. 3. PAT. Król Faruk, w towarzystwie matki i czterech sióstr opuścił St. Moritz i udał się pociągiem specjalnym do Genewy. Królewska rodzina egipska zabawi tam kilka dni.

Kronika krakowska

DYŻURY LEKARZY I APTEK:

Dziś mają dyżur nocny lekarze: Bieberstein Ludwik, Rejtana 10, tel. 179-06; Owczyński Tadeusz, Lubicz 34, tel. 158-26; Pinkusfeld Regina, Sebastiana 7, tel. 116-83; Sokołowski Adam, Basztowa 24, tel. 142-04.

Dziś mają dyżur nocny apteki: Rynek gł. 22, Floriańska 15, Karmelicka 23, Aleja 29 Listopada 17, Dietla 76, Senatorska 5, Kalwaryjska 27.

DO WSZYSTKICH ORGANIZACYJ I STOWARZYSZEŃ

Centralna Komisja Szeklowa wzywa wszystkie organizacje i stowarzyszenia, działające na terenie Krakowa do podjęcia szekli w godzinach między 10—12 przed południem w lokalu przy ul. J. Dietla 107.

SĄD NAD SNOBIZMEM ŻYDOWSKIM

Rozprawa jawna przeprowadzona będzie w lokalu Syjonistycznego Klubu Towarzyskiego we środę 31 bm. godz. 8.15. Trybunał, prokurator, obrona i rzeczoznawcy rekrutują się z pośród wytrawnych znawców wszystkich dziedzin życia żydowskiego. Kancelaria Sądu rozesłała już wezwania. Rozprawa wzbudziła żywe zainteresowanie.

FATALNY WYPADEK MOTOCYKLOWY

Wczoraj w godzinach wieczornych miał miejsce wypadek motocyklowy przy ul. Kazimierza Wielkiego. Oto Zakrzewski Edward, portier (lat 35), zam. przy ul. Zwierzynieckiej 4, jechał wraz z dwiema innymi osobami na motocyklu z przyczepką, zajmując miejsce na tylnym siodle. Będąc w stanie podchmielonym zachwiał się w pewnym momencie wskutek zakrętu i spadł z motocyklu. Upadek był fatalny, gdyż Zakrzewski doznał bardzo poważnych potłuczeń głowy oraz ogólnych obrażeń na całym ciele. Przewieziony następnie został przez towarzysza Wrońskiego Henryka na Pogotowie Ratunkowe, skąd po udzieleniu pierwszej pomocy, odwieziony został w stanie bardzo groźnym do szpitala Ubezp. Społ.

KRADZIEŻ FUTER I SREBRA

Z mieszkania Pflanzera Abrahama, zam. przy ul. św. Wawrzyńca 11, skradli nieujęci na razie sprawcy, zastawę srebrną, futro perskie damskie i lichtarz srebrny 8-ramienny ogólnej wartości 2.515 zł.

Z mieszkania Jugerman Gusty, zam. przy ul. Wąskiej 2, skradziono zastawę stołową srebrną i bieliznę łącznej wartości 600 zł.

SPRZEDAWALI WĘGIEL A UKRADLI ZEGAR

Słomkowa Adolfina, zam. przy ul. Grodzkiej 61, zawiadomiła policję, że dwóch mężczyzn sprzedających węgiel, w czasie chwilowej jej nieuwagi skradli na jej szkodę zegar stołowy wartości 100 zł.

ZŁODZIEJSKA PARKA

Nagraba Helena (lat 32), zam. przy ul. Wielickiej 71 i Prochowicz Edward (lat 33), bez stałego miejsca zamieszkania, zostali zatrzymani za kradzież bielizny ze strychu domu przy pl. Zgody 5, dokonana w dniu 19 III 1937 r. na szkodę Lempel Heleny. Część skradzionej bielizny odebrano.

NAGŁY ZGON STARUSZKI

Świątek Maria (lat 74), zam. przy ul. Barakowej 20, wieszając bieliznę na podwórzu tego domu, dostała krwotoku ust i nosa. Wezwany lekarz Pogotowia stwierdził zgon.

—<>—

– SYJONISTYCZNY KLUB TOWARZYSKI urządza w niedzielę dnia 28 marca br. wewnętrzno - klubowy wieczór towarzyski połączony z tańcami i programem. Początek o godz. 8 wiecz.

– ADMINISTRACJA „DIWREJ AKIBA" komunikuje, iż numer świąteczny „Diwrej Akiba" ukaże się w powiększonej objętości w dniu 31 bm.

Przewidywany przebieg pogody do wieczora d. 26 bm.: Pogoda o zachmurzeniu zmiennym, miejscami przelotne opady. Temperatura w ciągu dnia kilka stopni powyżej zera. Umiarkowane wiatry z kierunków zachodnich.

W przededniu Święta Pesach

(n) Pesach jest probierzem położenia materialnego Żydów na całym świecie. Wzrost liczby odezw małych miasteczek wzywających o pomoc dla Żydów w danej miejscowości czy w okręgu zwróconych do większych skupień i nawoływania do obywateli większego miasta z prośbą o pomoc materialną, suma nadchodzących pieniędzy z rozmaitych krajów i paczek żywnościowych — daje nam dokładny obraz pauperyzacji Żydów. Położenie gospodarcze ludności żydowskiej pogarsza się z dniem każdym wskutek eksterminacyjnych ustaw relegujących Żydów z całego szeregu gałęzi zarobkowania, a poza tym wpływa na zubożenie społeczeństwa żydowskiego codzienna akcja bojkotowa, tolerowana przez miarodajne czynniki.

Pesach jest zarazem miernikiem sprawności rządów kahałów. Kahały bowiem zajmowały się głównie w okresie tym zaopatrzeniem ludności żydowskiej danej miejscowości w środki żywności i materialną pomoc dla zaspokojenia najprymitywniejszych potrzeb podczas świąt.

Dziś w tym ciężkim okresie widzimy dopiero skutki działalności dotychczasowych opiekunów i ocenić je możemy, przechodząc koło biur kahalnych w okresie przedświątecznym i widząc te wielkie masy Żydów wyczekujących przed biurami w nadziei uzyskania jakiegokolwiek wsparcia. A iluż poza tymi siedzi spokojnie w mieszkaniu, wstydząc się wyjść na ulicę i wystawić rękę. Sytuację tę pogarszają jeszcze osławione rządy komisaryczne, w skład których wchodzą ludzie pozbawieni naj mniejszego doświadczenia na odcinku działania społecznego, ludzie przypadkowi, mający bardzo luźny stosunek do żydostwa. Pokazuje się że nie wystarczy pewien tupet, czy numerowanie biur lub umundurowanie, ażeby móc podołać ciężkiemu zadaniu.

Organizacja Syjonistyczna w swym programie w kahałach od lat wskazywała na te niedomagania, wnosząc cały szereg projektów zmierzających do usunięcia tego rodzaju stosunków, a zwłaszcza mające na celu uratowanie od katastrofy w tak ciężkiej chwili jak obecna. Daremne jednak były jej nawoływania i apele — dlatego też takie są skutki.

Przykry to widok, gdy przechodząc dziś w Krakowie koło biur kahału, napotyka się wśród deszczu i śniegu stojące grupy ludzi — starych i młodych, kobiet i mężczyzn, którzy wystają od wczesnego ranka do późnego wieczora w nadziei uzyskania jakiejś „pomocy" ze strony obecnych władców.

Do niedawna, gdy gminami rządzili jeszcze przedstawiciele wybrani przez ludność żydowską jako tako zaradzić było można złu. Dziś jednak znajdujemy się nad przepaścią. Koniec takim stosunkom może położyć jedynie reprezentacja ludności żydowskiej, którą ona obdarzy zaufaniem, bo tylko tacy przedstawiciele, wyszedłszy z ludu, zrozumieją jego potrzeby i uchronić go mogą od biedy, niedostatku i głodu.

Delegacja Żydów brytyjskich u króla Jerzego VI.

Londyn. 25. 3. (ŻAT) Król Jerzy VI przyjął dziś delegację żydostwa brytyjskiego, która wręczyła królowi adres lojalności w związku z bliską koronacją pary królewskiej. Przebieg audiencji był szczególnie uroczysty.

W skład delegacji wchodzili: nadrabin Anglii dr Hertz, prezes Board of Deputies Neville Laski, oraz Leonard Montefiore i Lionel de Rotschild.

Eks-kleryk wśród blokantów

Warszawa. 25. 3. (Sin.) Wśród ostatnich wyroków międzyuczelnianej komisji dyscyplinarnej w Warszawie najsurowiej wypadło orzeczenie w sprawie jednego z uczestników blokady, eks-kleryka. Wśród uczestników blokady zatrzymano studenta, bezprawnie występującego w szatach duchownych i podającego się za współpracownika wydawnictw katolickich. Zatrzymanym o kazał się były wychowanek seminarium duchownego Ludomir Ciesielski. Został on skazany *na wydalenie z uniwersytetu i pozbawienie prawa studiów we wszystkich wyższych uczelniach.* Jest to jedyny wypadek relegacji ze wszystkich uczelni. Ustalono, że relegowany student chciał m. in. spowiadać uczestniczki blokady.

Nowy Jork. 25. 3. PAT. W New Jersey, gwałtowny pożar zniszczył cały dom mieszkalny. 7 osób znalazło śmierć w płomieniach, a 3 zaginęły bez wieści.

Zdrojowiska

ZAKOPANE. Święta spędzisz mile — tylko w WOŁODYJOWCE, ul. Sienkiewicza tel. 1779. Wcześniejsze ZAREZERWOWANIE pokoi wskazane. Ceny NISKIE. Pełny KOMFORT

ZAKOPANE komfortowy pensjonat „Jurand“ Chałubińskiego Tel. 14-23 Z BIEŻĄCĄ CIEPŁĄ WODĄ W POKOJACH poleca się PT. Gościom na święta Pesach. — KUCHNIA WYKWINTNA RYTUALNA (PAJSECZNA). 1212k

ZAKOPANE. Pierwszorzędny pensjonat „BIAŁY DOM“ Idy Borzykowskiej Leonji Krautówny poleca pokoje na święta. Ceny niskie. Tel. 1300. 1401k

Lokale

5—6 dużych izb na cele oświatowe poszukiwany. — Zgłoszenia Adm. Nowego Dziennika“ „Stowarzyszenie“.

4 pokoje, komfort, słoneczne, II piętro do wynajęcia Starowiślna 64. Wiadomość Tel. 175-26. 1319g

Różne

כשר של פסח

RESTAURACJA „WEISSBROT“. Kraków, Starowiślna 26 (przystanek tramwajowy Nr. 3). Telefon 144-25, poleca na święta wina zagraniczne oraz miód, ŁĄCKĄ ŚLIWOWICĘ najlepszej jakości. Ceny najniższe. W czasie świąt lokal otwarty. 1270g

POSZUKUJĘ kilku ogrodów lub parcel pod uprawę kwiatów tylko w Krakowie albo gospodarstwa do 10 mórg w pobliżu miasta. Zgłoszenia Klinika roślin pokojowych, Kraków, Mazowiecka 10. 1289k

CHCESZ mile spędzić święta, zaabonuj książki we WYPOŻYCZALNI „ALFA“ Jagiellońska 8. Najbogatszy wybór nowości. Dla młodzieży dział lektur. Na prowincję znaczne ulgi.

3.50 czyszczenia ubrania PERŁA Centrala WOLNICA 8 1027k





Tak zwykle kończyła się miłość w czasach starożytnych. „Tutaj masz twoje listy miłosne — —!“ (Pisane rylcami).

כשר של פסח

SMACZNE obiady po 1.10 wydaje przy ul. Miodowej 19/II p., oficyny m. 35.

CHORZY NA PRZEPUKLINĘ. Długoletni specjalista M. Landau, Kraków, Dietla 44, I. p. wykonuje opatentowane opaski przepuklinowe, suspensoria i opaski po operacji ślepej kiszki. Przyjmuje wszelkie reperacje 966k

Kupno

NOSZONĄ garderobę kupuję, płacę dobrze. Goldberg, Gazowa 11, tel. 168-21. 1169g

KUPUJĘ starą garderobę płacę najwyższe ceny Jaronowski, Waska 12. tel. 147-19. 1186g

Sprzedaż

WIECZNE PIÓRA! Największy wybór, najlepsza jakość, ceny fabryczne. Ignacy Gross i Ska, Kraków Starowiślna 1 telef. 121-90. 397k

UNDERWOOD maszyny do pisania poleca „Maszynodom“ Max Löwenstein, Kraków, Zwierzyniecka 11. — 1035k

OBUWIE tanie poleca — Lubka, Kraków, Stradom 16 w podworcu. 1556k

DYWANY ręczne nadeszły w wielkim wyborze i okazyjnie niskich cenach. Halpern, Poselska 18. 1450k

KRAWATY stare przetarte przerabiam na nowe Podzamcze 22 ofic. II piętro, m. 10. 132k

Książka

M. GEBIRTIGA MEINE LIEDER

do nabycia u autora, Kraków, Berka Josel. 5 m. 12 (52 piosenek z nutami)

FARBY — LAKIERY „FARBOBLASK“ Kraków, Kalwaryjska 29, tel. 149-79.

NA święta MACE i koszerne WĘDLINY. Bakalarz, DŁUGA 50. 1187g

W MUZEUM



„Jakie to straszne do pomyślenia, że ta te już 5000 lat ten sam kostium nosi!“

PRENUMERATA w Krakowie z odnoszeniem i bez odnoszenia oraz na prowincji i z przesyłką pocztową . . . miesięcznie zł. 4.30 kwartalnie zł. 12.90 Zagranicą z przesyłką pocztową miesięcznie zł. 7.50 kwartalnie zł. 22.50

OGŁOSZENIA. Podstawą obliczeń jest 1 milimetr w jednym łamie Strona w tekście i nadesłanem na 3 łamy po 76 milimetr. Strona za tekstem 6 łamów po 38 mm. Najmniejsze ogłoszenia drobne liczymy za 10 słów.

CENY w złotych. 1. strona 1.25. — Tekst. 1.—. Nadesłane 0.75.— Za tekstem 0.25. — Drobne od słowa 0.10 gr. Dla poszukujących pracy 0.05 gr. Gratulacje i kondolencje do 4 wierszy zł. 5.—. Ogłoszenia ślubne i zaręczynowe Zł. 10.—. Podziękowania lekarskie do 25 mm. Zł. 10.—. Nekrologi (klepsydry) do 60 mm. w 1. łamie Zł. 20.—. Za zastrzeżenie miejsca dolicza się 25%, za druk kolorowy 50%.

„NOWY DZIENNIK“ wychodzi codziennie, także w poniedz. i dni poświąt.

Wydawca: Za spółkę Wyd. „Nowy Dziennik“: Zygmunt Hochwald. — Redaktor odpowiedzialny: Dr. Mojżesz Kanter.
Nowa Drukarnia Dziennikowa, Kraków, Orzeszkowej 7, — pod zarządem Maksymiliana Feldmana.